

Światopogląd afirmujący Boga

1. UZASADNIENIE TEMATU

W naszych czasach dominują i coraz bardziej się rozpowszechniają światopoglądy laickie lub ateistyczne, natomiast ani nie przeważają, ani nie wykazują takiej ekspansji światopoglądy chrześcijańskie. Dość długo nie były potrzebne. Kierowano się bowiem wiedzą z zakresu filozofii bytu i teologii dogmatycznej. Ta wiedza zanika we współczesnej kulturze, wypierana od czasów renesansu na pozycję dziedzin nienaukowych. Za naukowe uznano ujęcia, w których cel określa i wyznacza naturę bytu, i cechę tę przyznano ujęciom przyrodniczym. Wykluczono identyfikowanie bytu na drodze wskazywania na współstanowiące byt pryncypia, czyli zapoczątkowujące go elementy bytowe. Z czasem posłużono się redukowaniem filozofii i teologii, a także religii, do moralności. Oznaczało to utożsamienie tych dziedzin. Moralność dotyczy tylko ludzkich działań. Gdy zabrakło filozofii i teologii, zaczęto tworzyć, dla uzasadnienia tych działań, właśnie światopoglądy, jako kompilacyjne obrazy świata i człowieka.

Światopogląd nie jest więc wynikiem uporządkowanego poznawania bytów i wiążących nas z nimi relacji. Jest kompilacyjnie tworzonym przez nas lub dla nas zespołem twierdzeń o wszystkim, co dotyczy człowieka. Jest prywatnym i dowolnym obrazem, utworzonym ze względu na cel, którym jest uzasadnienie naszych działań.

Światopoglądy są nam rzeczywiście potrzebne w okresie, w którym brakuje filozofii identyfikującej rzeczywistość i teologii wyjaśniającej słowo Boga objawione ludziom. Z powodzeniem budowano światopoglądy pomijające Boga. Staje się więc słuszne budowanie i rozważenie światopoglądu, który by afirmował Boga.

Zauważmy, że wśród chrześcijan pojawiły się nawet próby budowania światopoglądu katolickiego. Taką próbę podjął w naszych czasach R. Guardini. Wydaje się, że taką próbą jest myśl K. Rahnera i H. Urs von Balthasara nazywana teologią. Aktualnie, także głównie w intelektualnych środowiskach niemieckich, tworzy się dwie wersje światopoglądu dla katolików. Pierwszą wersję stanowi łączenie myśli idealistów niemieckich z poglądami św. Anzelmia z Canterbury. Druga wersja polega na łączeniu głównie mistyki Mikołaja z Kuzy, zresztą także innych jego rozważań, z propozycjami E. Levinasa. Można dodać, że powoli staje się coraz bardziej znane środowisko, w którym pracuje się nad uzgodnieniem myśli św. Tomasza z myślą Heideggera. Jest to

karkołomna próba, gdyż realizm i idealizm zawsze się wykluczają. Myśl św. Tomasza jest realizmem. Myśl Heideggera jest idealizmem i klasyczną postacią gnozy.

Troska o światopogląd afirmujący Boga ma podstawę w samej strukturze światopoglądu. Jest to przecież tworzony przez nas i dla nas zespół twierdzeń, uzasadniających nasze działania. Bardziej krytyczni badacze światopoglądu jedynie się domagają, aby światopogląd był racjonalny. W światopoglądzie afirmującym Boga skorzystamy więc z poważnej myśli św. Tomasza. Struktura światopoglądu dopuszcza taką propozycję.

2. Z HISTORII ŚWIATOPOGLĄDU

W zrozumieniu światopoglądu ważną rolę odgrywa jego historia. Wystarczy w tym względzie skorzystać jednak z informacji, podanych przez ks. prof. St. Kamińskiego w artykule Pogląd na świat a wiara religijna. Artykuł ten został opublikowany w 19. tomie W nurcie zagadnień posoborowych, serii redagowanej przez ks. bpa B. Bejzego. Według Kamińskiego początek dziejów światopoglądu wiąże się z nazwiskiem Kanta. To nazwisko właśnie staje się ważne w zrozumieniu światopoglądu. Kant przecież utożsamił filozofię z teologią, a głównie metafizykę bytu i religię z moralnością i dla uzasadnienia tej ostatniej proponował budowanie światopoglądu.

Kamiński uważa, że termin „światopogląd” pojawił się pierwszy raz w tekście Kanta Kritik der Urteilskraft. Światopogląd ten, w języku Kanta Weltanschauung, jest widzeniem świata uzyskanym przez zmysły i przeciwstawionym światu poznawanemu umysłem.

Skorzystali z tej propozycji romantycy i pod wpływem Schleiermachera oraz Schellinga zaczęli przez światopogląd rozumieć całościowe ujęcie świata.

Nie wiązano jednak światopoglądu z filozofią. Jeszcze Hegel mówił tylko o światopoglądzie moralnym. Mówił zarazem o światopoglądzie religijnym. Światopogląd był więc zespołem twierdzeń z zakresu proponowanych przez niego rozwiązań w dziedzinie moralności i religii.

Tak rozumiano światopogląd w pierwszej połowie XIX w. Jednak już w drugiej jego połowie zaczęto wiązać światopogląd z filozofią lub wręcz go z nią utożsamiać. Światopogląd dosłownie zastąpił filozofię.

Ukształtowało się więc pojmowanie światopoglądu jako jednolitego i operatywnego obrazu kosmosu oraz miejsca, jakie zajmuje w nim człowiek.

W tym samym czasie odróżniono ponadto światopogląd (Weltanschauung) od obrazu świata (Weltbild).

Przez światopogląd rozumiano praktyczny i subiektywny obraz człowieka w świecie. Obraz ten uzyskano na podstawie wiedzy filozoficznej i religijnej.

Przez obraz świata rozumiano teoretyczne i obiektywne ujęcie kosmosu,

zaproponowane przez nauki przyrodnicze.

Wiązanie światopoglądu z filozofią proponował głównie Dilthey. Uważał, że filozofia jest światopoglądową ekspresją życia. Gdy wyraża treść i cel człowieka, jest wprost światopoglądem.

W XX w. niektórzy filozofowie zaczęli odróżniać filozofię od światopoglądu. Husserl i Scheler głosili, że filozofia jest obiektywnym, ostatecznie wyjaśniającym poznaniem rzeczywistości. Natomiast światopogląd jest aksjologicznym ujęciem pozycji człowieka w kosmosie. Podstawą tego ujęcia są zdrowy rozsądek, metafizyka i stanowiska irracjonalne.

Dodajmy, że marksizm od dawna, a w Polsce po II wojnie światowej, przeforsował utożsamienie filozofii ze światopoglądem.

Kamiński podsumowując swoje rozważania na temat światopoglądu, uważa, że na światopogląd składają się trzy składniki: całościowa i jednolita wizja kosmosu oraz miejsca, jakie w nim zajmuje człowiek, hierarchia naczelných wartości, postawy życiowe oraz sposoby zachowania wyznaczone tą wizją i wartościami.

Kamiński zwraca też uwagę, że dziś funkcjonujące światopoglądy można rozpatrywać w trzech aspektach: przedmiotowo jako uzyskaną przez nas wiedzę, podmiotowo jako aktywną postawę ludzi w życiu społecznym, podmiotowo-psychologicznie ze względu na ukształtowanie osobowości za pomocą odpowiednich programów kształcenia.

Należy dodać, że różnorodność światopoglądów skłania do uważniejszej analizy ich powstawania i struktury. Ta analiza pozwala na wykrycie innego jeszcze aspektu badania światopoglądu, a mianowicie zasad jego powstawania.

3. BUDOWA ŚWIATOPOGLĄDU

W uzasadnieniu tematu przyjęto wyjściowe określenie światopoglądu jako zespołu twierdzeń o wszystkim, co dotyczy człowieka. Dodano, że ten zespół twierdzeń jest tworzony kompilacyjnie ze względu na wybrany przez nas cel. Tym celem jest uzasadnienie naszych działań i zachowań. Światopogląd jawi się więc jako uzasadnienie prywatne i dowolne. Sam bowiem cel jest tylko naszym myśleniem o tym, z czym chcemy się związać. Przedmiot tych powiązań jest dla nas cenny, a więc wartościowy. Myślenie, w którym poszukujemy ważnego dla nas celu, stawia nas wobec wartości jako czegoś, czemu dowolnie przypisaliśmy ważną dla nas rolę. Myślenie, mobilizowane celem, utrudnia odniesienie do bytów, a głównie do osób. Odnosi nas bowiem nie do dobra osób, lecz do własnego dobra. Od początku wyklucza zwiążanie się z osobami przez miłość, która jest właśnie troską o dobro innego.

a) Przewaga działań woli i władz zmysłowych

Można już stwierdzić, że światopoglądy tworzą osobowość egoistyczną. Ponadto

zwalniają intelekt ludzki z wysiłku i obowiązku uzyskiwania wiedzy filozoficznej i teologicznej na podstawie prawdziwościowego rozumienia bytów. Pozwalają właśnie na dowolne kompilowanie różnorodnych twierdzeń. Dają pierwszeństwo działaniom woli, która wykonuje zlecenia intelektu pomijające prawdę i komponuje jakiegokolwiek twierdzenia o świecie i człowieku w jednolity obraz. Wola nie rozpoznaje treści twierdzeń i samych bytów, jedynie je z nami wiąże. Jednak intelekt odpowiada za treść twierdzeń, za skomponowaną z nich całość, nazywaną światopoglądem. Przypomnijmy, że współcześni badacze światopoglądu formułują wobec intelektu postulat racjonalności. Trzeba było taki postulat sformułować. Wynika z tego, że intelekt często nie pełni swej funkcji, że dowolność w kompilowaniu twierdzeń naraża człowieka na mijanie się z prawdą i rzeczywistością.

Dowolność w budowaniu światopoglądu, kompilacyjność i kierowanie się celem, a nie przede wszystkim prawdą, wskazują, że propozycja kierowania się w życiu światopoglądem jest dyskretnym zakwestionowaniem w człowieku roli intelektu. Jest wyznaczeniem w człowieku pierwszego miejsca woli i władzom zmysłowym, a głównie władzy konkretnego osądu, nazywanej nawet rozumem szczegółowym (*ratio particularis* lub *vis cogitativa*). Ta władza, należąca do wewnętrznych zmysłów człowieka, pełni funkcję łączenia wszystkiego ze wszystkim, głównie znaczeń ze znakami lub pojęć z wyobrażeniami, a także łączenia z nami tego, co widzimy. Nie jest władzą rozumiejącą, lecz władzą łączenia, a więc kompilowania, nie odczytującą nawet celu. Cel zwraca naszą uwagę, że kompilacji towarzyszy jednak jakieś myślenie. Dowolnie komponowany światopogląd wskazuje na typ lub charakter tego myślenia.

b) Marzenie jako zasada łączenia twierdzeń

Światopogląd powstaje w wyniku myślenia, które prof. W. Tatarkiewicz nazywa marzeniem.

Tatarkiewicz odróżnia marzenie od skupienia. Uważa, że skupienie może być praktyczne i teoretyczne. Skupienie praktyczne polega na rozważaniu, jak coś wykonać. Skupienie teoretyczne jest dociekaniem albo zachwycaniem się. Gdy dociekamy, czym coś jest, uprawiamy badania. Gdy zachwycamy się, wchodzimy w stan kontemplacji. Uważa ponadto, że marzenie jest swobodnym, płynnym rozwijaniem się kojarzeń, oddalających się od rzeczywistości w kierunku wspomnień i wyobrażeń, które wnoszą nastrój i wzruszenie. Marzenie to scala i obejmuje falą uczuć. W marzeniu pomijamy teraźniejszość, kojarzymy wspomnienie przeszłości z wyobrażeniem przyszłości.

Rozważając to, podane przez Tatarkiewicza, ujęcie marzenia, możemy wskazać na dwa elementy struktury marzenia:

Rzecz, którą mamy badać, nie zatrzymuje na sobie naszej uwagi. Odrywają nas od niej wspomnienia, które się z nią kojarzą. Podejmujemy te wspomnienia, które zarazem budzą uczucia.

Przestaje działać teraźniejszość. Ze wspomnieniami wiążemy wyobrażenia.

Tworzy się ciąg wspomnień i wyobrażeń, związek przeszłości z przyszłością.

Jeżeli marzenie jest kompozycją scalanych uczuciami wspomnień z przeszłości z wyobrażaną sobie przyszłością, to jest kompozycją możliwości. Tym

samym jest odejściem od rzeczywistości. Wskazuje na to pomijanie teraźniejszości. Będąc odejściem od realnych rzeczy jest zarazem odejściem od prawdy.

Zauważmy, że marzenie, jako ucieczka od teraźniejszości i prawdy, wskazuje na stan lęku, niekiedy na stan rozpacz. Wiemy, że ludzi znajdujących się w stanie lęku lub rozpacz ratuje się podsuwając im różne możliwości jako cel, aby obudzić w nich tęsknotę, która pozwoliłaby im przezwyciężyć tego rodzaju przeżycia. Terapia przez zachęcanie do marzenia musi być jednak krótkotrwała. Marzenie, jako myślenie możliwościami, na dłuższą metę jest groźne, gdyż oddalając od rzeczywistości i prawdy, oddala też od wiary, która stanowiąc relację, wspiera się na prawdzie jako przejawie istnienia w dwu osobach. Marzenie powoduje załamanie się wiary w ludzi i w Boga. Gdy pojawi się tęsknota, budzona marzeniem, trzeba natychmiast przerwać marzenie i zwrócić się do rzeczywistości i prawdy. Rzeczywistość w dwu osobach jest podstawą relacji miłości. Prawda w dwu osobach jest podstawą relacji wiary. Nadzieja, budująca się na dobru, budzi więc potrzebę miłości i wiary, akceptacji ze strony innych osób i ich zaufania. Należy jednak przechodzić z nadziei w miłość i wiarę. Nie należy zatrzymywać się w samej nadziei. Jest ona bowiem w jakimś stopniu marzeniem o miłości i wierze.

Światopogląd, jako dowolne kojarzenie twierdzeń, komponowanie ich w obraz świata i człowieka raczej decyzją niż odpowiedzialnym rozumieniem, bardziej przypomina marzenie niż uzasadnione rozumienie rzeczywistości. Stawia człowieka wobec możliwości, a nie wobec rzeczywistości i prawdy. Daje przewagę działaniom władz zmysłowych, które swymi wyobrażeniami mobilizują wolę. Powinien mobilizować ją intelekt. Brak działania intelektu odsuwa nas od prawdy. Pominięcie prawdy wyklucza lub osłabia naszą afirmację Boga. Odchodząc zaś od prawdy i osoby, światopogląd może tylko kierować do wartości, które często przybierają postać idei lub celów. Idee i cele, tym samym pojęcia i teorie, nie kształtują i nie wychowują osób. Nie może prawidłowo uformować się osobowość człowieka. Tworzy się tylko osobowość egoistyczna, uwikłana w myślenie możliwościami, które nie kontaktują nas z realnymi bytami.

Żaden światopogląd, tym samym światopogląd katolicki, nie jest w stanie obronić twierdzeń afirmujących Boga. Jest bowiem dowolnym przyjęciem twierdzenia o istnieniu Boga. Wspiera się na decyzji, a nie na rozpoznaniu rzeczywistości i prawdy. Słuszne jest jednak, jeżeli w światopoglądzie znajdzie się twierdzenie afirmujące Boga. Musi go wtedy bronić decyzja, marzenie, przeżycie, zespół pozytywnych uczuć. Światopogląd nie jest właściwą podstawą broniącej prawdy o istnieniu Boga. Tą podstawą jest filozofia bytu i teologia dogmatyczna.

Światopogląd zwalnia człowieka z obowiązku zdobywania wiedzy, głównie

wiedzy o relacji do innych osób i Boga. Światopogląd nie ma zastosowania w innych dziedzinach, np. w medycynie. Żaden lekarz nie kieruje się w leczeniu światopoglądem, lecz wiedzą medyczną. Potrzebna też jest wiedza w rozumieniu świata, człowieka i Boga. W odniesieniu do realnych bytów

zwolniono jednak człowieka z obowiązku wykazania się wiedzą. Zalecono mu dowolność w budowaniu twierdzeń o osobach i Bogu. Wprost odwrócono jego uwagę od osób. Ustawiono na pierwszym miejscu dowolnie skomponowany obraz kosmosu. Tak przecież określano światopogląd w jego historii.

Stwierdzamy tu paradoksalną zależność: jakie marzenie, taki światopogląd.

c) Zmienność zespołu twierdzeń

Zwróćmy uwagę na inną jeszcze cechę światopoglądu, mianowicie na to, że światopogląd wciąż powstaje, że jest swoistym procesem myślenia podobnego do marzenia.

Rozważając treść światopoglądu, należy zauważyć, że jest to suma twierdzeń najczęściej i przede wszystkim obyczajowych, moralnych, estetycznych, prawnych, religijnych lub eschatologicznych, ale i teologicznych, filozoficznych, przyrodniczych. Suma ta bezustannie się powiększa, gdyż wciąż, w miarę narastania naszych pytań o świat i człowieka, dodawane są do niej nowe twierdzenia.

Nasz światopogląd więc nieustannie powstaje. Każde nasze nowe pytanie sprawia, że do światopoglądu zostaje wprowadzona odpowiedź w postaci gotowego twierdzenia, mechanicznie dodawanego do posiadanej już przez nas sumy twierdzeń. Ta suma twierdzeń poszerza się i stanowi dla nas coraz pełniejszy obraz świata i człowieka.

Współcześni badacze i zwolennicy tworzenia światopoglądów uważają, że światopogląd, jako nasz własny i prywatny obraz świata i człowieka, jest nam potrzebny na co dzień do uzasadniania działań. Gdy bowiem nie wiemy, jak postąpić, jak się zachować, co wybrać, mamy szukać w światopoglądzie podstawy rozstrzygnięcia, a przede wszystkim wyboru. Nie zaleca się nabywania odpowiedniej wiedzy filozoficznej i teologicznej ani kierowania się w trudnych sytuacjach przykazaniami. Zaleca się właśnie tworzenie dowolnego obrazu człowieka i Boga.

Zauważmy dalej, że albo sami tworzymy swój światopogląd, albo przejmujemy go od wspólnoty, do której należymy. Za własny światopogląd uważamy wtedy światopogląd rodziny, przyjaciół, zakładu pracy, społeczności stanowiącej organizację lub stowarzyszenie zawodowe, społeczne, polityczne. Przejmując od kogoś światopogląd, posługujemy się wiarą, a nie rozumowaniem.

d) Psychiczne podstawy światopoglądu

Trzeba tu dodać, że światopogląd, jako suma mechanicznie dodawanych twierdzeń o świecie i człowieku, nie stanowi metodologicznie spójnego obrazu świata i człowieka.

Nie może go stanowić, gdyż tak różnorodne twierdzenia o odrębnych przecież przedmiotach pytań, mogą być tylko niespójną całością, której jedynym uzasadnieniem jest nurtująca nas potrzeba posiadania całościowego obrazu świata. Nie jest to uzasadnienie proporcjonalne do twierdzeń, gdyż opiera się tylko na przeżyciu potrzeb.

Światopogląd zaspokaja właśnie psychiczną potrzebę posiadania całej wiedzy o świecie i człowieku, potrzebę pewności i wewnętrznego spokoju, że wybrane przeze mnie zachowania są zgodne z tym, co wiem o świecie.

Światopoglądu jako całości nie można uzasadnić. Nie ma takiej metody, która pozwoliłaby znaleźć jeden argument na poparcie wielu, i to różnorodnych, twierdzeń. Światopogląd musi więc pozostać zbiorem dowolnie z sobą zestawionych twierdzeń. Można jedynie uzasadniać jego poszczególne twierdzenia w naukach, z których są wzięte, np. twierdzenia teologiczne w teologii, filozoficzne w filozofii, przyrodnicze w naukach przyrodniczych. Trwa to jednak długo i wymaga odpowiednich umiejętności, nabywanych dzięki studiowaniu danej nauki. Także więc światopogląd wymaga wcześniej uzyskanej wiedzy, jeżeli ma być przynajmniej racjonalny.

W naszej zlaicyzowanej i zateizowanej kulturze współczesnej nie wszyscy mogą nauczyć się filozofii bytu i teologii dogmatycznej. Muszą więc pytać specjalistów o informację na temat świata i człowieka. Wielu tych specjalistów korzystając z propozycji Kanta, zaleca utworzenie sobie właśnie światopoglądu, gdyż wiedza o świecie i człowieku jest nam potrzebna od zaraz. Tworzymy więc swoiście uproszczony obraz świata. Ośmiela nas do tego nasza niecierpliwość, zgoda na takie właśnie uproszczone ujęcie, które uważa się za wyjaśnienie rzeczywistości. Jest to jednak tylko obraz poetycki, który uspokaja, gdyż na ogół z zaufaniem odnosimy się do poezji, niezależnie od podawanych w niej treści. Uzyskany przy takim uzasadnieniu obraz świata i człowieka pomaga nam w podejmowaniu decyzji. Uspokaja nas, że oto mamy uzasadnienie, którego potrzebujemy. Zdecydowaliśmy się więc na jakiś zespół twierdzeń, których sami nie sprawdziliśmy. Powtórzyliśmy je za kimś, komu ufamy. A najmocniej ufamy sobie.

Przykład innych osób i sytuacja w kulturze współczesnej skłaniają nas, by tworzyć swój własny światopogląd i nim się kierować. Należy tylko pamiętać, by nie uważać światopoglądu za jedyne uzasadnienie naszych działań i do końca pewne. Należy też się troszczyć, by nasz światopogląd stanowiły twierdzenia racjonalne. Znakiem, że te twierdzenia są racjonalne, jest dobry skutek posłużenia się uzasadnieniem światopoglądowym. Tym dobrym skutkiem jest ochrona osoby w wypadku wyboru działań. Pomińcie dobra osób lub podjęcie ataku na człowieka są znakiem, że w naszym światopoglądzie znajdują się twierdzenia błędne.

Rozważając budowę światopoglądu, dochodzimy do ustalenia także zasad jego powstawania. Te najważniejsze zasady są następujące:

Kierowanie się celem, który usprawiedliwia dobieranie odpowiednich twierdzeń dla uzasadniania działań. Z tego względu światopogląd staje się konstrukcją wprowadzie

spójną, lecz dowolną.

Jednym z celów jest tworzenie wspólnot zawodowych, społecznych, politycznych. Tym celem są najczęściej wartości jako idee lub zadania.

Często odsuwają one od osób i ich dobra, co ułatwia akcentowanie własnego dobra. Tworzy to osobowość egoistyczną. Światopogląd nie ułatwia zorientowania się w tym błędzie. Nie angażuje bowiem wystarczająco intelektu. W sprawnym budowaniu światopoglądu wystarczą działania woli, a przede wszystkim władze zmysłowe, kierujące się spostrzeganiem i wyobrażeniem.

Dominującą zasadą budowania światopoglądu, oprócz kierowania się celem, jest pomylenie myślenia z marzeniem. Nawet nie zauważając tego, pomija się teraźniejszość i wiąże się przeszłość z przyszłością, właśnie wspomnienie z wyobrażeniem skutków osiągnięcia celu. Cel ożywia naszą niecierpliwość i uczucia, które pozwalają uznać uproszczony poetycki obraz rzeczywistości za właściwy obraz świata i człowieka.

4. ODMIANY ŚWIATOPOGLĄDU

Należy zalecać nabywanie wiedzy filozoficznej i teologicznej. Nie należy zalecać tworzenia światopoglądów. Jest to ważne głównie w odniesieniu do budowanych światopoglądów katolickich. Te światopoglądy jednak powstają. Historyk kultury intelektualnej, a głównie historyk światopoglądów, musi się z tym liczyć. Może zarazem doradzać, jak i z jakich twierdzeń budować światopogląd afirmujący Boga.

Ks. prof. St. Kamiński uważa, że w każdym światopoglądzie występuje całościowa wiedza o wszechświecie, elementy mobilizujące człowieka do aktywnej postawy społecznej, kształtowanie osobowości i postaw życiowych. Można w każdym światopoglądzie wskazać na te trzy jego składniki. Okazuje się jednak, że ta wiedza jest różnorodna, że mobilizuje do odmiennych postaw społecznych i kształtuje osobowości proporcjonalne do tej wiedzy i tych postaw. Wynika z tego, że jest właśnie wiele odmian światopoglądu. Wskazują też na to wyznaczające światopogląd zasady, wśród których zwróciliśmy uwagę na cel tworzenia światopoglądu i marzenie jako sposób scalania twierdzeń. Ujawniła się też stała cecha światopoglądu, a mianowicie jego ciągłe powstawanie, nieustanna więc zmienność zespołu twierdzeń. Teraz wymagałby rozważenia problem dominacji pewnych twierdzeń w światopoglądzie.

Powtórzmy, że światopogląd jest zawsze sumą mechanicznie zestawianych różnorodnych twierdzeń, którą jednakże uznajemy za spójny obraz świata i człowieka. W tym obrazie niektóre zespoły twierdzeń dominują. Twierdzenia, które właśnie dominują, wyznaczają charakter i odmianę światopoglądu. Mówiliśmy już, że jakie marzenia, taki światopogląd. Możemy teraz dodać, że jakie dominujące twierdzenia, taki światopogląd.

a) Światopogląd aksjologiczny

Gdy dominują w nas informacje lub wprost twierdzenia obyczajowe i moralne,

tworzymy światopogląd aksjologiczny. Spotykamy go często. Wyraża się on w tym, że człowiek kieruje się przede wszystkim uznawanymi wartościami. Ma to źródło w przewadze właśnie norm obyczajowych i moralnych. Z pozycji tych norm, odnoszących nas do wartości, oceniamy siebie i ludzi. Te wartości i normy dowolnie wybieramy lub za kimś powtarzamy, motywując swoją postawę przykładem fascynującej nas osobowości i zarazem marzeniem, by przez naśladowanie uzyskać podobną osobowość. Cenione przez nas i wybrane wartości oraz normy nie zawsze są pozytywne, głównie wtedy, gdy za wartość lub normę uznamy uczucia. Uczucia bowiem wspierają się na wyobrażeniu, a nie na dobru osób. Ludzi prawych charakteryzuje wierność dobru, sprawdzonemu w skutku, którym jest chronienie człowieka. Prawości nie zabezpiecza uczucie i wyobrażenie.

b) Światopogląd estetyczny

Gdy dominują w nas nastawienia estetyczne, budujemy sobie światopogląd estetyczny. Ma on w nas szeroką podstawę. Jest nią wrażliwość na piękno, potrzeba kontaktu ze sztuką, najczęściej z poezją. Uważamy na ogół, że poezja najtrafniej ujmuje i wyraża rzeczywistość. Nie pamiętamy, że jest syntezą lub skrótem wielu ujęć, że posługuje się językiem symboli, że ożywia bardziej uczucia niż uporządkowane myślenie, że przecież raczej informuje o relacjach niż o naturze bytów. Z powodu właściwej ludziom wrażliwości na piękno, reagujemy na ład, harmonię, słuszość, dobroć, których wciąż za mało w zachowaniach ludzi. Światopogląd estetyczny dostarcza więc wielu cierpień. Jest to praktycznie trudny światopogląd. Może powodować izolowanie się osób, odsunięcie od społeczności. Wspomaga jednak w uzyskiwaniu szlachetności.

c) Światopogląd prawniczy

Gdy dominują w nas twierdzenia z zakresu prawa, formułujemy sobie światopogląd prawniczy. Wspiera się on na naszej potrzebie jasnych sytuacji, jednoznacznych przepisów i wskazań. Wynika z głębokiego poczucia sprawiedliwości. Gdy jednak stosuje się tę sprawiedliwość zbyt rygorystycznie, bez liczenia się z powinnością miłości, nasze postępowanie może stać się dla innych uciążliwe. Światopogląd prawniczy często staje się źródłem konfliktów międzyludzkich, zarówno rodzinnych, jak i zawodowych, społecznych, a nawet politycznych. Gdy jest podstawą myślenia osobowości egoistycznych, może wywoływać zachowania wprost niesprawiedliwe. Ten światopogląd często kieruje do wyboru zawodów, z którymi wiąże się możliwość użycia siły. Może powodować izolowanie się osób, trudności w pozyskiwaniu przyjaciół. Niekiedy jednak pomaga chronić ludzi zdecydowaną postawą i siłą charakteru. Skłania bowiem do kształtowania siły charakteru. Ułatwia nabywanie cnót moralnych. Nie zawsze pomaga w utrwalaniu przez miłość więzi z ludźmi.

d) Światopogląd eschatologiczny

Gdy dominują w nas ujęcia eschatologiczne, wypracowujemy w sobie światopogląd eschatologiczny. Polega on na tym, że w naszych zachowaniach

przeważają motywy związane z celem, sensem życia i szczęściem człowieka. Ponieważ cel i sens życia, a zarazem szczęście człowieka, wymagają precyzyjnych identyfikacji filozoficznych, nie wystarczają światopoglądowe uzasadnienia działań. Człowiek myli się, zmienia decyzje, bywa przykry, gdyż wszystko podporządkowuje nie zawsze trafnie określonym celom, tworzonym przez siebie sensom i wymyślonymu szczęściu. Wyczuwając potrzebę filozofii, ufa kierunkom, które są teorią celów, sensów i szczęścia. Wiąże się więc z egzystencjalizmem różnych odmian, z filozofią życia w wersji Nietzschego, z fenomenologicznymi teoriami sensu, także z hermeneutyką. Jest jakby wewnętrznie przygotowany do podejmowania i uprawiania różnych nurtów filozofii współczesnej. W tych właśnie nurtach określa się byty ze względu na cel, a nie ze względu na ich naturę. Ten światopogląd, wyznaczany tematami najbardziej doniosłymi, wprost ostatecznymi, na ogół unieszczęśliwia. Nie wystarcza do rozstrzygnięcia tak trudnych problemów. Bez filozofii bytu i teologii wprowadza w irracjonalizm, oddala od realizmu. Sprzyja sytuowaniu się w samych konstrukcjach myślowych i najczęściej kieruje do rozwiązań gnostyckich, według których początek liniowo wyjaśnianego świata jest nieokreślonością, równą nicości. Światopogląd eschatologiczny, wbrew pozorom, nie ułatwia odnalezienia Boga. Wykrycie istnienia Boga wymaga bowiem stosowania różnicy między skutkiem i przyczyną w układzie istotowym, a nie w liniowym. Szlachetność zainteresowań eschatologicznych nie chroni przed wiązaniem się z zespołem idei lub teorii. Najpełniej chroni przed tym realizm, wrażliwość na realne byty i osoby. Uczy tej wrażliwości filozofia bytu.

e) Światopogląd religijny

Gdy w naszym obrazie świata i człowieka dominują prawdy wiary, tworzymy sobie światopogląd religijny. Treść tych prawd zależy od wyznania, przyjętego przez danego człowieka. Ze względu na to mogą być różne światopoglądy religijne. Wśród nich można wymienić także katolicki światopogląd religijny.

f) Światopogląd teologiczny

Gdy dominują w nas twierdzenia teologiczne, kształtujemy sobie światopogląd teologiczny. Różni się on od światopoglądu religijnego, w którym nasze działania są określane wprost przez prawdy wiary. Światopogląd teologiczny opiera się na wyjaśnieniach lub interpretacjach prawd religijnych. Przeważa w nim dyskusja nad faktem więzi człowieka z Bogiem. Ważniejsze staje się kształtowanie wiedzy o Bogu niż realizowanie powiązań z Bogiem zgodnie z prawdami wiary danego wyznania lub Kościoła. Światopogląd ten jest swoistym przeniesieniem religii z porządku realnego w obszar myślenia. Może zmylić człowieka i pozwolić mu mniemać, że właśnie pogłębia swą religijność, że jego wiara staje się pełniejsza. Zagroza utożsamieniem religii z rozwojem umysłowym, głównie intelektualnym.

Należy zaraz dodać, że wiedza religijna wprawdzie chroni nasze realne więzi z Bogiem, ale nie jest tożsama z religią. Ta wiedza pomaga w dystansowaniu informacji laicyzujących i ateizujących. Nie jest jednak tym samym co wiara, miłość do Boga i wiązania z Nim nadzieja. Te relacje są bowiem realne. Wiedza natomiast jest

konstrukcją intelektu, wyrażającego rozpoznanie rzeczywistości, a w niej wszystkich osób, także więc Boga jako osoby. Światopogląd teologiczny, który ujawnia ciekawe i szlachetne zainteresowania, może prowadzić do łatwych utożsamień właśnie teologii z religią, gdy człowiek nie nauczy się wcześniej odróżniać ujęć od ujmowanej rzeczywistości, a także tego, co przyrodzone, od tego, co nadprzyrodzone. Brak umiejętności oddzielania tych różnych dziedzin sprzyja tendencjom redukcjonistycznym, których najdobitniejszym wyrazicielem jest właśnie Kant, twórca teorii światopoglądu.

g) Światopogląd filozoficzny

Gdy dominują w nas twierdzenia filozoficzne, konstruujemy sobie światopogląd filozoficzny. Odpowiada on potrzebie i umiejętności kierowania się w życiu prawdą, i to wbrew trudnościom i propozycjom dostosowywania się do zalecanych sposobów myślenia i działania, wyznaczonych forsowanym zespołem celów. Tę wierność prawdzie znajdujemy w światopoglądach filozoficznych, w których dominują twierdzenia filozofii klasycznej. W nurtach i kierunkach filozofii współczesnych prawda jest pomijana. Każdy taki nurt lub kierunek stawia na pierwszym miejscu właśnie raczej cel niż prawdę, która także może pełnić funkcję celu. Prawdę zaś można wybronić wyłącznie w filozofii bytu. Filozofie współczesne odrzucając realizm i budując się na idealizmie filozoficznym lub irracjonalizmie, nie mają szans na wprowadzenie kryterium prawdy. Pozostawiają ją logice zdań. Same organizują się wokół relacji, takich jak przeżycia, myślenie, życie, sens i właśnie cel. Współcześnie kształtowane światopoglądy filozoficzne skłaniają do kierowania się w życiu tymi wartościami, które są zasadami scalania różnych twierdzeń w obraz świata i człowieka. Najpełniejszym wyrazem tych różnych zasad organizacji światopoglądu jest filozofia wartości, która uzurpuje sobie prawo do zajmowania pozycji jak gdyby filozofii pierwszej. Zastępuje więc filozofię bytu w postaci zespołu twierdzeń filozoficznych, wprowadzanych do światopoglądu. Można znowu dopowiedzieć, że jakie twierdzenia filozoficzne, taki światopogląd filozoficzny. I należy dodać, że trudno znaleźć światopogląd filozoficzny, w którym dominowałyby twierdzenia filozofii bytów realnych. Ten zespół twierdzeń prowadziłby do afirmacji Boga.

h) Światopogląd przyrodniczy

Gdy dominują w nas twierdzenia nauk przyrodniczych, budujemy sobie światopogląd przyrodniczy. Podstawą więc i uzasadnieniem naszych działań są ujęte w twierdzenia wyniki nauk przyrodniczych. Nauki przyrodnicze ujmują wyłącznie zespoły przypadłości, wspartych na istocie bytu, zawierającego w sobie materię. Są więc zawężonym ujęciem rzeczywistości. Stanowią też zawężoną podstawę wyboru zachowań. Wyniki nauk przyrodniczych opierają się głównie na poznaniu za pomocą władz zmysłowych. Wyklucza to pytania o racje realności bytów i duchowego pryncypium w człowieku. Nasze działania i zachowania umotywowane takim światopoglądem pomijają duchowe potrzeby człowieka. Skupiają się na tym, co cielesne. Naraża to zarazem na niedokładności w odniesieniach do fizycznej struktury

człowieka, gdyż zależy ona przecież w swojej rzeczywistości i przypadłościowym wyposażeniu od powiązania z duszą, współstanowiącą z ciałem realnego człowieka. Pomijając w istocie człowieka jego duszę, zarazem rację rzeczywistości, światopogląd przyrodniczy nie pozwala na poszukiwanie ostatecznych i pierwszych przyczyn, a wśród nich Boga. Mówiąc inaczej, światopogląd przyrodniczy wyklucza afirmację Boga.

Rozważając różne odmiany światopoglądu, będące efektem dominowania w nich określonego zespołu twierdzeń, dochodzimy najpierw do wniosku, że w każdym wypadku potrzebna jest znajomość nauk, z których przenosimy do światopoglądu zespoły twierdzeń, uzyskane i uzasadniane w tych naukach. Odnosi się to także do twierdzeń filozoficznych. Powinno się znać filozofię, której twierdzenia wbudowujemy w swój światopogląd filozoficzny. Te twierdzenia nie wystarczają jednak do wykrycia i uzasadnienia istnienia Boga. Gdy nie interesuje człowieka prawdziwość twierdzeń filozoficznych, wtedy poprzestaje na światopoglądzie filozoficznym. Nie nabywa też wiedzy filozoficznej i teologicznej, gdy nie chce wyraźnie określić swych odniesień do Boga. Te odniesienia interesują jednak ludzi wierzących. Wyjściem dla nich jest zapoznanie się z filozofią bytu. W tej filozofii uzyskają odpowiedzi prawdziwe.

Rozważając więc odmiany światopoglądu, dochodzimy następnie do innego jeszcze wniosku, a mianowicie, że nawyk posługiwania się światopoglądem stępią wrażliwość na metodologiczny ład ujęć, na przestrzeganie w badaniach zasady analizowania zawsze jednego i tego samego przedmiotu. Osłabia wrażliwość na niedokładności zabiegu kompilowania twierdzeń i przygotowuje do akceptowania błędnej tezy o komplementarności nauk lub kierunków filozoficznych. Przyjmowana dziś teza o komplementarności twierdzeń różnych szkół filozoficznych jest postacią dowolnej kompilacji twierdzeń. Odgrywa ona też ważną rolę w budowaniu światopoglądu i stanowi o jego niespójności oraz dowolnej strukturze. Kompilacja w postaci teorii komplementarności różnych twierdzeń filozoficznych nie może być stosowana w filozofii bytu, której nie można uprawiać, nie posługując się intelektem. Teza o komplementarności różnych twierdzeń filozoficznych wskazuje raczej na woluntaryzm niż na intelektualizm w uprawianiu filozofii.

5. ŚWIATOPOGLĄDY DOMINUJĄCE W POLSCE

Może się zdarzyć, że w dużej grupie ludzi są reprezentowane wszystkie wyszczególnione tu odmiany światopoglądu. Może też się zdarzyć, że niektóre z nich dominują. Trzeba też dodać, że nie zawsze światopoglądy wyróżniają się jednym zespołem dominujących twierdzeń. Może dominować kilka różnorodnych zespołów twierdzeń. Znaczy to, że w naszym obrazie świata i człowieka decydującą rolę odgrywa kilka grup odpowiedzi na pytanie o podstawę wyboru działań. To łączenie lub mieszanie różnych twierdzeń, decydujących o postawach i kształtowaniu się osobowości, stanowi jedno z kryteriów wyróżnienia światopoglądów dominujących w Polsce. Drugim jest zakres ich oddziaływania czy ich reprezentatywność.

1) Światopogląd katolicki

W Polsce wciąż jeszcze dominuje światopogląd religijny. Po prostu kieruje się nim większość Polaków. Trzeba jednak od razu dodać, że światopoglądem religijnym w Polsce jest religijny światopogląd katolicki. W tym światopoglądzie nie chodzi o kierowanie się prawdami wiary jakiegokolwiek wyznania.

Katolicy uzasadniają swoje działania katolickimi prawdami wiary. Opierają się na przekonaniu, że jest jeden realny Bóg, Stwórca i Ojciec, że Jezus Chrystus jest Bogiem i zarazem człowiekiem, że Jezus Chrystus narodził się z Maryi Panny, że przez sakramenty, udzielane w Kościele, wprowadza On łaskę do wnętrza osób ludzkich, że dzięki łasce przebywa w nas cała Trójca Święta, że nasze więzi z Bogiem doskonali Duch Święty, że grzech niszczy miłość do Boga i do ludzi. Można powiedzieć, że w katolickim światopoglądzie Polaków dominują te prawdy wiary, które podaje Skład Apostolski. Za bezpośrednie zasady działań uważa się miłość, wiarę i nadzieję, które najwłaściwiej wiążą nas z ludźmi i z Bogiem. Siłę moralną, potrzebną do kierowania się miłością, wiarą i nadzieją, katolicy czerpią z sakramentów i wspomagają się dobrymi obyczajami, stanowiącymi w kulturze polskiej istotową treść realnych więzi, łączących nas przez chrzest z Chrystusem. Szukając siły głównie jednak w sakramentach, katolicy w Polsce wiążą się z Kościołem jako wspólnotą, którą rozpoznają w więzi z proboszczem swej parafii, a przez niego z biskupem i papieżem, zastępującym na ziemi Chrystusa. Chcą pozostawać w więzi z Chrystusem i dlatego pozostają w Kościele katolickim. W swoich realizacjach powiązań z Bogiem przez Chrystusa szukają pomocy w odniesieniach do Matki Boskiej. Katolicyzm Polaków jest głęboko maryjny w swej warstwie praktyk religijnych, nazywanych ascetyką, i w warstwie światopoglądowej. W odniesieniach do prawd wiary lub w ich recepcji katolicyzm Polaków jest trynitarny i chrystologiczny. Uczy tego właśnie kult maryjny. Matka Boska, tak jak przedstawia Ją też najczęściej odwiedzany obraz częstochowski, wciąż wskazuje na Chrystusa, a upowszechniona modlitwa różańcowa uczy rozumienia wcielenia i roli, jaką w tym wydarzeniu odgrywają Bóg Ojciec i Duch Święty, pomaga w rozumieniu odkupienia przez mękę, krzyż i zmartwychwstanie oraz w rozumieniu zesłania Ducha Świętego i natury Kościoła. Wydarzenia religijne, obchodzone w świętach kościelnych i przypominane w codziennej Mszy św., wciąż jeszcze określają rytm powszedniego życia Polaków. Religijny światopogląd katolicki w Polsce wciąż jest obecny, a nawet dominuje w życiu wielu Polaków.

Należy przy okazji stwierdzić, że tendencje laicyzujące i ateizujące we współczesnej kulturze polskiej nie zniszczyły tego światopoglądu, głównie w tych środowiskach, w których nie przeważa wykształcenie wyższe. Zaskakuje natomiast, że większość osób w katolickich środowiskach intelektualnych przejawia myślenie ateizujące, które nie przeszkadza im jednak zachowywać praktyk religijnych, a nawet prowadzić życia zgodnego z wiarą katolicką. Dowodem tej paradoksalnej sytuacji jest treść czasopism katolickich. Są w nich poruszane zagadnienia dalekie od problemów ważnych dla człowieka, a więc problemów rozumienia Boga, kształtowania się w nas relacji do Chrystusa, szukania pomocy w sakramentach, a tym samym w Kościele, obowiązku miłości do wszystkich ludzi i dawania temu świadectwa w strukturach społecznych i państwowych. Przykładem, z zakresu chociażby katolickiej nauki

społecznej, jest dostrzeganie problemów społecznych w dziedzinach, które podlegają sakramentowi pokuty. Problem głodu, rynku, cen, nawet programu studiów jest problemem grzechu, a nie zagadnieniem społecznym. Zorientowanie się w tym wymaga po prostu wiedzy filozoficznej i teologicznej.

Światopogląd, nawet katolicki, nie wystarczy do uporania się z tymi tematami. Nie wystarczy też myślenie zlaicyzowane i zateizowane. Potrzebna jest po prostu większa wierność prawdzie oraz mądrość, którą stanowi rozstrzygnięcie wszystkiego z pozycji prawdy i dobra. Skomplikowane więc problemy społeczne i gospodarcze w Polsce wymagają wiedzy, która wyrazi się w chronieniu humanizmu i religii. Światopogląd katolicki ratuje w sprawach łatwych i prostych. Nie wystarczy do obrony prawa do życia osób nie narodzonych i nie wystarczy do przywrócenia religii w szkole. Te zagadnienia wymagają posłużenia się usprawnionym intelektem. W światopoglądzie wystarczy decyzja, która nie zawsze domaga się pełnego rozumienia i znajomości odpowiednich argumentów. Światopoglądy budują się bowiem na przekonaniu, że pierwotna jest tak zwana praktyka, a wtórna teoria. Jest to błędne przekonanie. Źródłem praktyki jest bowiem rozumienie, zgodne z dobrze rozpoznaną naturą bytów, głównie osób, a więc ludzi i Boga.

2) Światopogląd aksjologiczny

Jest to światopogląd, który zaleca kierowanie się w życiu wartościami. Zajmują one pozycję celów. Są też często zespołem idei jako wzorów do naśladowania i wprowadzania w życie codzienne. Ideą nazywa się tu prawdę, dobro, piękno, nawet człowieka i Boga. Można od razu zauważyć, że może nie wystarczać ludziom, głównie katolikom, sama idea Boga czy człowieka. Wielu ludzi pragnie kontaktu z realnym Bogiem i z realnym człowiekiem.

Zespół wartości, jako celów i idei, jest wydobyty z heideggeryzujących scalań twierdzeń egzystencjalizmu i fenomenologii, z poglądów Kanta i Hegla, z tradycji filozoficznych zakwestionowań roli i dominacji w człowieku jego intelektu, z ujęć pomijających klasyczną filozofię bytu i teologię wspartą na tej filozofii klasycznej, a preferujących ujęcia irracjonalne. W światopoglądzie aksjologicznym scala te twierdzenia właśnie idea Boga pojmowana po kantowsku. Z tą ideą mechanicznie wiąże się prawdy religijne i życie religijne ludzi.

a) Wątpliwe uzasadnienia

Twórcy i zwolennicy tego światopoglądu uważają, że tymi propozycjami wiążą Polskę z kulturą europejską. Tymczasem trzeba stwierdzić, że nie wychowuje człowieka i nie tworzy jego osobowości wiązanie się z celami i ideami, lecz z realnymi osobami. Właśnie główne zalecenie światopoglądu aksjologicznego jest nieporozumieniem. Nie należy kierować ludzi do wartości, lecz do osób. Wartości bowiem nie bytują realnie. W najlepszym razie są intelektualnym ujęciem bytów. Jako ujęcie w postaci pojęcia lub teorii, celu lub idei, mogą skupić uwagę na sobie i nie skierować do realnych bytów. Dzieje się tak zawsze, gdy formułuje się teorię wartości w osobnej nauce, nazywanej

aksjologią, która rzadko korzysta z filozofii bytu. Zdarza się, że aksjologia stanowi część etyki. Jednak także etyki nie można oderwać od filozofii człowieka, a tym samym od filozofii Boga, jako części filozofii bytu. Niczego bowiem nie można oderwać od rzeczywistości. Bytowa struktura człowieka ujawnia, że na przejawach elementów tej struktury budują się różnorodne relacje, a wśród nich relacje osobowe, które wiążą ludzi z ludźmi jako osobami i ludzi z Bogiem jako osobą. Są to relacje niezbywalne, gdyż oparte na przejawach urealnającego nas istnienia. Są swoiście pierwotne i nie można ich pomijać. W sposób więc pierwotny, po prostu najpierw, jesteśmy, dzięki tym relacjom, stawiani wobec osób, wobec istniejących bytów, a nie wobec wartości.

Twierdzenia światopoglądu aksjologicznego wskazują na korzystanie z twierdzeń tradycji platońskiej poprzez neoplatonizm w wersji Kartezjusza, Kanta, Hegla, Husserla, Heideggera. W teorii człowieka heideggeryzm, prezentowany przez Rahnera i Borosa, ma postać awerroizmu, w którym człowieka uważa się za strukturę ogólną lub warstwę kosmosu, co efektownie ukazuje Teilhard de Chardin. Są to tradycje, w których pojęcie lub teoria, często myśl, wyprzedzają realne byty, nie pochodzące z naszego myślenia, gdyż zawierają w sobie stanowiące je pryncypia bytowe.

Podkreślmy raz jeszcze, że kulturze polskiej i każdemu człowiekowi dla jego dobra jest wciąż potrzebna, zgodna z prawdą, realna więź z realnym człowiekiem i z realnym Bogiem. Ta więź, łącząca ludzi, wyznacza humanizm, a wiążąca ludzi z Bogiem wyznacza religię. Aby chronić te relacje, rozpoznać prawdę i dobro, człowiek musi usprawnić swój intelekt i wolę, swoje poznanie i decyzję, właśnie w studium filozofii bytu i w studium teologii prawd wiary. Do budowania więc kultury katolickiej i pełnego życia, godnego osób, nie wystarczy światopogląd, nawet religijny światopogląd katolicki, który także jest mechanicznie scalonym zespołem twierdzeń, dowolnie utworzonym przez nas obrazem świata i człowieka. Ten obraz właśnie często zwalnia intelekt z dociekania, czym jest prawda i dobro, kim jest człowiek i Bóg. Gdy nie umiemy sami uzyskiwać wiedzy o tych bytach i przejawach ich istnienia w postaci prawdy i dobra, także realności, jedności, odrębności i piękna, szukamy wsparcia w autorytetach, a od osób, którym wierzymy, przejmujemy gotowe odpowiedzi. Zdarza się, że rolę autorytetu pełni światopogląd.

Zauważmy, że podmiotem autorytetu jest zawsze osoba, której wierzymy. Ta osoba formułuje twierdzenia, wyrażające rozumianą przez nią rzeczywistość bytów. Przejmujemy jej twierdzenia właśnie jej wierząc. Autorytet bowiem polega na wywoływaniu pewności. Pewność jest skutkiem przekonania, że osoba, która jest dla nas autorytetem, przekazuje nam informacje prawdziwe i przez nią samą akceptowane. Pewność więc wspiera się zarazem na intelekcie i woli. Podobnie angażujemy intelekt i wolę, gdy kierujemy się autorytetem. Ponadto odnosimy się do podmiotu autorytetu z pełnym zaufaniem, a więc relacją wiary. Ta relacja, razem z relacją nadziei, towarzyszy zawsze miłości. W akceptowaniu autorytetu posługujemy się także relacjami osobowymi, a akceptowanie jest naturą miłości.

Przedmiotem tak bogatych odniesień nigdy nie powinny być pojęcia, wartości,

cele, idee, twierdzenia, wnoszone do światopoglądu, ani też światopogląd. Te struktury nie mogą być kresem relacji osobowych ani podmiotem prawdy i dobra. Takim podmiotem mogą być tylko osoby. Twierdzenia i światopoglądy mogą być tylko podstawą wiedzy. Nie mogą być podstawą pewności. Jako podstawy wiedzy mogą uczyć sposobów dochodzenia do prawdy. Jednak lepiej uczą tego filozofia bytu i teologia prawd wiary. Wynika z tego, że światopogląd nie może być nigdy jedynym powodem naszej wiedzy o Bogu i człowieku oraz jedynym powodem wyznaczania naszych działań. Potrzebne jest korzystanie z filozofii i teologii, dokładniejsza więc identyfikacja bytów, umożliwiająca rozumienie prawd wiary; przede wszystkim jednak są potrzebne realne więzi z bytami, z ludźmi i z Bogiem, gdyż istnienie, przejawiające się w bytach, udostępnia się nam w postaci prawdy i dobra.

b) Aktualne teorie wartości

Ponieważ w światopoglądzie aksjologicznym dominuje zalecenie kierowania się w życiu wartościami, rozważmy przez chwilę, czym są wartości.

W aksjologii, opartej na myśleniu fenomenologicznym w wersji np. Schelera, wartości są powszechnymi wzorami, które bytują w sposób podobny do bytowania idei platońskich. Zaleca się właśnie ich osiągnięcie, swoiste realizowanie w sobie modelu życia. Trzeba od razu dodać, że w tym zaleceniu ukryta jest pedagogika pierwszeństwa modelu przed realnym człowiekiem. Wychowanie realistyczne polega na tym, aby usprawniać i doskonalić władze człowieka i jego zdolności, a nie przymuszać go do realizowania modelu, co prowadzi do zniekształcenia tworzącej się osobowości. Modelu zresztą i obiektywnego wzoru nigdy nie można do końca osiągnąć. Pedagogika realizowania wzorów jest swoistym porzucaniem siebie, a nie doskonaleniem tego, czym jesteśmy. Wiemy ponadto, że wzory i modele jako pojęcia lub idee nie wywołują skutków realnych, a więc nie wychowują. Wychowują tylko osoby i one przez miłość, wiarę i nadzieję mobilizują nas do wierności prawdzie i dobru, które, gdy jesteśmy im wierni, usprawniają nas w mądrości.

W aksjologii, opartej na tradycyjnych wersjach filozofii bytu, przez wartość rozumie się albo cel (tomizm augustynizujący), albo intelektualne ujęcie transcendentalnych własności bytu (tomizm arystotelizujący).

W augustynizującej wersji filozofii bytu przyjmuje się, że wartość jest celem, a więc zaleceniem, które ma podstawy w bytach. Znaczy to, że mamy dążyć do prawdy, dobra, piękna, jedności. Są to własności transcendentalne bytów. Są więc także w nas przejawami naszego istnienia. Zalecenie, by osiągać to, co już posiadamy, przedstawia pewną trudność. To zalecenie staje się bardziej zrozumiałe, gdy odczytamy je jako zalecenie z dziedziny etyki. Znaczy ono wtedy, że mamy zabiegać o prawdę, dobro, piękno i jedność naszych działań moralnych. Działania jednak, które są przypadłościami, wspierają się na istocie człowieka. Związane z istotą działania ludzkie to przede wszystkim poznanie i decydowanie, podmiotowane przez intelekt i wolę. Działania tych władz mogą być przede wszystkim sposobem chronienia tego, co dzieje się między osobami z powodu oddziaływania ich na siebie własnością prawdy, dobra i

realności. Tym, co się dzieje, są relacje miłości, wiary i nadziei. Można zalecać ich chronienie, a nie dążenie do nich, gdyż powstają niezależnie od naszego myślenia oraz decyzji i realnie nas wiążą przed czynnościami poznania i decydowania.

W arystotelizującej wersji filozofii bytu przez wartość rozumie się intelektualnie ujęte własności transcendentalne. Wartość jest więc uświadomieniem sobie najszlachetniejszych zadań i celów, wyznaczanych przez wewnętrzną strukturę bytu wzbogaconą własnościami. Osiągnięciem tej propozycji jest tylko podkreślenie, że wartości nie są dowolne. Podobnie dzieje się, gdy z intelektualnie ujętych własności bytu czyni się program zachowań etycznych, traktowany zarazem jako program zachowań i działań społecznych. Człowiek czuje się zobowiązany do wierności istnieniu, prawdzie i dobru. Nie wie jednak, w jaki sposób realizować tę wierność. W tej aksjologii brakuje po prostu konsekwentnych i przejrzystych zależności lub powiązań między filozofią bytu, filozofią człowieka, etyką i pedagogiką.

W aksjologii, opartej bezpośrednio na myśli św. Tomasza, wartość, nazywana doskonałością, jest trwaniem relacji osobowych, chronionych działaniami intelektu i woli. Te działania chronią wprost odniesienia, wyzwalane między osobami przez własności transcendentalne, które są przejawami istnienia osób. Powiązania przez miłość, wiarę i nadzieję są tak cenne dla osób, że zabiegamy o to, by nas wiązały. Są cenne i wartościowe dla nas. Gdy trwają, chronimy poprzez nie także własności transcendentalne i same osoby, w których są przejawami ich istnienia. Wartości więc, które nie są relacjami, lecz ich trwaniem, sytuują nas wśród osób, a nie stawiają wobec pojęć, idei jako wzorów lub zadań. Nie przenoszą w skonstruowany świat myśli. Myśl i tworzona przez nas wiedza są sposobami mobilizowania nas do wierności osobom. Tak rozumiane wartości powodują, że zabiegamy o dobre rozumienia bytów, a wśród nich ludzi i Boga jako osób. Skłaniają też do uważnego tworzenia etyki i pedagogiki, które uczą, jak uzyskiwać sprawności intelektu i woli, by przez prawdę i dobro dążyć do mądrości, a zarazem dzięki intelektowi zharmonizować w sobie wszystkie działania, łącznie z fascynacjami i uczuciami, które służą dobru osób.

Funkcjonowała dotychczas, nie brana już jednak poważnie, aksjologia marksistowska, według której wartości są zmienne, zależne od historycznie, a raczej w procesie historycznym kształtujących się sytuacji społecznych. Wartością jest tu tylko pojęciowe kwalifikowanie ludzi, ocenianie ich ze względu na cele klasy robotniczej. Jeżeli wartości są zmienne, to stawało się zbyteczne ich nabywanie w danym okresie historycznym. Powodowało to zakwestionowanie etyki. Podobnie, nie była celowa pedagogika jednostkowych osób, wystarczał model zachowań społecznych, jednakowy dla wszystkich, wyznaczany światopoglądem utożsamianym z filozofią materialistyczną. 7'a aksjologia nie pozwalała na tworzenie się osobowości, gdyż wykluczała odrębność natury każdego jednostkowego człowieka. Tworzyła się osobowość zbiorowa. Zmniejszała się liczba inicjatyw, suma pomysłowości intelektów ludzkich, ustalał się jeden sposób rozwiązywania wszystkich zagadnień. Z konieczności prowadziło to do upadku kultury, a z powodu jej braku — do załamania się także twórczości technicznej.

c) Propozycja redukcjonistyczna

Należy dopowiedzieć, że zwolennicy światopoglądu aksjologicznego, wciąż jeszcze upowszechniający myśl Kanta i Hegla, irracjonalizm egzystencjalizmu i fenomenologii, zakwestionowanie intelektu w imię teorii przeżyć i tożsamości serca z duszą człowieka, zaczynają, być może zaniepokojeni krytyką ich przekonań, formułować nową propozycję światopoglądową, wykorzystując myśl bł. Edith Stein. Głoszą, że dzięki metodzie transcendentnej, jako sposobowi tworzenia sensów, znalazła ona formułę ogarniającą zarówno myśl św. Tomasza, jak i myśl Husserla. Tę uzyskaną syntezę scaliła ponadto z tradycją myślenia judaistycznego, które zawsze wyraża dążenie człowieka do Transcendencji. Dążenie do Transcendencji skłoniło Edith Stein do przejścia na katolicyzm. Tak ujęta w publikacjach polskich myśl Edith Stein wymaga uważnej lektury jej tekstów, gdyż zwolennicy światopoglądu aksjologicznego ukazali treść tych tekstów jako akceptowaną przez nich propozycję redukcjonistyczną. Groźnym ponadto redukcjonizmem jest utożsamianie osób z formacją kulturową. To utożsamianie jest np. podstawą poglądu, że Chrystus nie włączył do swej osoby Boskiej natury człowieka, lecz kulturową formację żydowską. Okazuje się, że dla rozstrzygnięcia tak poważnych i trudnych problemów nie wystarczy myślenie aksjologiczne i światopoglądowe. Potrzebna jest precyzyjna identyfikacja wewnętrznej struktury bytów, filozoficzna wiedza o osobie, teoria relacji osób do osób oraz do kultury.

3) Światopogląd laicki

Wśród światopoglądów, dominujących w Polsce, wymieniano się także światopogląd marksistowski. Na ogół nie ma już światopoglądu z wyraźnymi twierdzeniami marksizmu. Pozostały jednak skutki dość długo oddziałującego światopoglądu marksistowskiego. Te skutki mają postać często głozonego agnostycyzmu, czyli teorii wykluczającej zdolność intelektu do poznania istnienia Boga, czy sceptycyzmu, czyli teorii uznającej naszą niezdolność do uzyskania twierdzeń prawdziwych, a ponadto akcentowania pierwszeństwa nauk przyrodniczych, wprost naukowości jako zasady obiektywizmu, która służyła do propagowania laicyzmu.

Zauważmy najpierw, że przyznanie naukom przyrodniczym pierwszego miejsca w kulturze intelektualnej jest skutkiem arbitralnej decyzji twórców i zwolenników pozytywizmu, który podejmuje materialistyczną tendencję encyklopedystów francuskich, ateizm programów Wielkiej Rewolucji Francuskiej i humanizmu renesansowego, ponadto wątek ramistyczny w tzw. scholastyce protestanckiej. Chodziło w tej tendencji o zbudowanie filozofii wykluczającej problematykę Boga. Uznano więc za podstawę filozofii głównie wrażenie, a samą filozofię potraktowano jako analizę pojęć. Pozytywizm związał nauki przyrodnicze ze zdaniem o sensie poznawczym. Wszystkim innym naukom przypisano zdania o sensie emocjonalnym, a więc przeżyciowym i subiektywnym. Problem Boga znalazł się w obszarze teorii przeżyć. Do dzisiaj nauki szczegółowe nie wspomagają nas w intelektualnym i filozoficznym poznaniu Boga. Nie wspomaga nas także gnostycka myśl Hegla, który nazywa duchem

warstwy kosmosu i formacje kulturowe. Podobnie kaniowska idea Boga, wprowadzana w różne odmiany filozofii współczesnej, zatrzymuje nas wyłącznie w obszarze pojęć i teorii. Nie ukazuje realnego Boga jako pierwszego bytu, który jest samoistnym istnieniem i zarazem osobą, Stwórcą i Ojcem.

Zauważmy następnie, że światopogląd marksistowski był utworzony z twierdzeń właśnie przyrodniczych, z niektórych poglądów filozoficznych Hegla, z teorii ekonomicznych Marksa, z argumentów Feuerbacha przeciw religii, z eschatologicznych nadziei osiągnięcia szczęścia, sprowadzonego do ekonomicznego powodzenia przyszłych pokoleń. W tym światopoglądzie akcent, wyrażony w nazwie „światopogląd naukowy”, wskazywał, że dominujące w nim twierdzenia są wzięte z nauk właśnie przyrodniczych i ekonomicznych, zsyntetyzowanych dążeniem do komunizmu w całościowy obraz, nazywany materializmem dialektycznym i historycznym. Nie znaczy to przecież, że twierdzenia przyrodnicze w światopoglądzie czynią go ujęciem naukowym. Nie ma takiego światopoglądu. Żadnego bowiem światopoglądu, jako całości różnorodnych twierdzeń, nie można naukowo uzasadnić. Nie ma metody, pozwalającej argumentami wziętymi z jednej nauki dowieść prawdziwości wszystkich twierdzeń przyjmowanych przez dany światopogląd. Nie ma więc światopoglądu naukowego i nie był nim także światopogląd marksistowski.

Światopogląd laicki, utworzony ze skutków dość długo oddziałującego światopoglądu marksistowskiego i coraz wyraźniej się zarysowujący, kształtuje i podtrzymuje niechęć do filozofii bytu i teologii. Dziedziczy zaufanie do nauk przyrodniczych. Korzystając z twierdzeń tych nauk, światopogląd laicki upowszechnia agnostycyzm, sceptycyzm i tak zwany obiektywizm, przez który rozumie się pomijanie problemu Boga. Jest to więc obiektywizm, budowany na subiektywizmie, daleki od wierności prawdzie. Można dodać, że jest to obiektywizm wierny tezom nauk przyrodniczych. W tych naukach nie można sformułować problemu Boga. Nie pozwala na to przedmiot tych nauk, którym jest zespół fizycznych cech rzeczy ujętych ilościowo, i nie pozwala na to metoda badawcza, która jest transcendentalistyczna. Ta metoda została uznana także za metodę współczesnych kierunków filozoficznych.

a) Uznanie pierwszeństwa możliwości

Przypomnijmy najpierw, że za filozoficzną tradycją arabską przyjęło się, iż w naukach przyrodniczych badanie rozpoczyna się od sformułowania hipotezy. Następnie przeprowadza się eksperyment, który tę hipotezę weryfikuje i czyni z niej twierdzenie naukowe. Hipoteza naukowa jest kompozycją zdań, wyrażających jakąś możliwość. Gdy nie potwierdzi jej eksperyment, tworzy się nową hipotezę. Zespół więc pojęć lub teorii ustala się przed kontaktem badawczym z realnymi rzeczami. Podobnie uprawia się badania filozoficzne. W tych badaniach myśl ludzka, dowolnie komponowana, jest podstawą dochodzenia do filozoficznych twierdzeń o rzeczywistości. Z tego względu współczesne kierunki filozoficzne są nie tylko transcendentalistyczne, lecz także idealistyczne. Potwierdzając swoje tezy eksperymentem, gdy stanowią one interpretację wyników nauk szczegółowych, lub potwierdzając swe twierdzenia sensualizmem czy

zawężonym empiryzmem, nie mogą w kompozycji możliwości znaleźć wyjaśnienia początku liniowego ujęcia kosmosu. Tę niemożliwość w postaci nieokreśloności czynią odpowiedzią filozoficzną, która ma charakter gnozy.

Światopogląd laicki, wciąż przypisując naukom przyrodniczym rolę świadka rzeczywistości, usprawiedliwia transcendentalizmem, idealizmem i gnozą dominujący w tym światopoglądzie agnostycyzm, sceptycyzm i tzw. naukowy obiektywizm, przez który zawsze rozumie się wykluczenie afirmacji Boga.

b) Błędne podstawy światopoglądu laickiego

Błąd transcendentalizmu polega na ustawieniu przed doświadczeniem, jako bezpośrednim kontaktem z realnymi bytami, właśnie twierdzenia wymyślonego przez intelekt, który nawiązuje kontakt z bytami. Zarazem wyprzedza ten błąd przekonanie z zakresu filozofii człowieka, że intelekt ludzki jest wyłącznie czynny, że wobec tego poznanie polega na tworzeniu swego przedmiotu, co często nazywa się tworzeniem sensu, do czego skłania powszechnie uznana metoda transcendentalna. Ta metoda dopuszcza po prostu dowolne orzekanie o naturze bytu tego, co ze swej erudycji skomponował intelekt. Błąd transcendentalizmu jest swoistą chorobą prawie wszystkich kierunków współczesnej filozofii. Jego skutkiem jest utożsamianie ujęć z ujmowanymi bytami.

Błąd idealizmu polega na przyjęciu tezy, że myśl, oderwana od swego realnego podmiotu i przedmiotu, nazywana ideą, wyprzedza realnie istniejące byty. Jest też uważana za ich miarę lub model, za przyczynę sprawczą, często umieszczaną w Bogu, który dla idealizmu jest Myślą. Idealizm przeradza się w radykalny irracjonalizm, gdy nie dba przynajmniej o częściową zgodność swych twierdzeń ze zmysłowym doświadczeniem ludzi. Staje się dedukcją twierdzeń z czysto myślnych założeń. Teza, że filozofia zależy od przyjętych założeń, jest postacią transcendentalizmu.

Błąd, nazywany gnozą, skupia transcendentalizm i liniowe wyjaśnianie bytów. Tymczasem świat nie jest zbudowany linearnie. Stanowią go samodzielne byty, powiązane relacjami, wspartymi na różnych cechach i przejawach elementów wewnętrznej struktury bytów. Liniowe powiązania są myślnym układem tego, co w bytach przypadłościowe, np. rodzenie. To liniowe wyjaśnianie uznaje się zarazem za ewolucję bytów, której nie ma. Można mówić tylko o ewolucji cech, a nie istoty bytów. Liniowe ich wyjaśnianie doprowadza do gnozy. Gnoza jest tezą, że w liniowo ujmowanej rzeczywistości jej pierwszy etap jest nieokreślonością, z której wylania się myśl, a realność — uwikłaniem w czasowość i historyczność, zakłócającym klarowną strukturę bytów myślnych. Taką formułę gnozy głosi Heidegger i dodaje, że liniowe powstawanie bytów jest procesem ich degeneracji. W marksizmie przyjmuje się Heglowską wersję gnozy. Zgodnie z tą wersją w materializmie dialektycznym uważa się, że cały kosmos jest ruchem materii, artykułującej się w obiekty odrębne tylko poznawczo. W materializmie historycznym głosi się tezę, że te obiekty oddziałując dialektycznie na siebie, tworzą sytuację lub warunki społeczne, w których wskutek wciąż dokonującej się alienacji, zagrażającej obiektom, takim jak człowiek i

społeczeństwo, pojawia się religia, stanowiąca postać degeneracji, nie zasługującej, według Marksa, nawet na pogardę. Gnoza, dyskretnie włączona w podstawy światopoglądu laickiego, jest zafałszowaniem, zamykającym drogę do prawdy.

6. ŚWIATOPOGLĄD WIERNY OSOBOM

Należy raz jeszcze przypomnieć, że kultura nowożytna i współczesna nie ułatwia nabywania wiedzy w zakresie filozofii bytu i teologii dogmatycznej. Brak tej wiedzy wyklucza samodzielne odkrycie istnienia Boga i dostrzeżenie szansy człowieka w osobowych powiązaniach z istniejącym Bogiem. Człowiek, wrażliwy na pełną informację o wszystkich bytach, musi szukać tych informacji u specjalistów w dziedzinie filozofii bytu i teologii dogmatycznej, u tych więc osób, które umieją do końca zidentyfikować realne byty, a wśród nich także Boga, i umieją wyjaśnić objawione prawdy o realnym Bogu. Człowiek, nie uprawiający sam tych dziedzin wiedzy, musi zaufać autorytetom. Przejmuje od nich zespoły twierdzeń i buduje z nich światopogląd, uzasadniający jego odniesienia do ludzi i do Boga.

Ludzie i Bóg są osobami. Odnosząc się do nich życzliwie i ufnie człowiek buduje sobie światopogląd właśnie wierny osobom.

Światopogląd wierny osobom wymaga połączenia twierdzeń światopoglądu filozoficznego z twierdzeniami światopoglądu religijnego. W światopoglądzie filozoficznym muszą znaleźć się twierdzenia wzięte z filozofii bytu, gdyż ta filozofia uzyskuje twierdzenia prawdziwe. Uzasadnienie tych twierdzeń wymaga nauczania się filozofii bytu, gdyż światopogląd głosi te twierdzenia bez dowodzenia ich prawdziwości. W światopoglądzie religijnym, który ma wersję katolicką, są prawdy wiary, określające sposób kontaktu z już afirmowanym Bogiem. Afirmowanie Boga wspiera się na twierdzeniach filozoficznych. Wiązanie się z Bogiem osobowymi relacjami miłości, wiary i nadziei, bo te relacje są sposobem kontaktowania się z Bogiem, wspiera się na prawdach wiary.

W światopoglądzie filozoficznym, wiernym prawdzie, i w światopoglądzie katolickim, wiernym prawdom wiary, dominuje prawda. Pozwala ona na wykrycie istnienia Boga, rozpoznania Go jako Stwórcy i osoby i zarazem na wybór dobra osób wyznaczanego prawdą. Odnoszenie się intelektu do prawdy i odnoszenie woli do dobra usprawniają człowieka w mądrości i czynią go wrażliwym na prawość działań. Mądrość jest sprawnością intelektu i polega na ujmowaniu wszystkiego z pozycji zarazem prawdy i dobra. Stanowi zasadę wyboru działań prawych, zawsze chroniących relacje osobowe i osoby. Inaczej mówiąc, mądrość jest zasadą afirmowania ludzi i Boga. Afirmacja, gdy stanowi odnoszenie się do osób z miłością, wiarą i nadzieją, jest stałą wiernością osobom. Światopogląd afirmujący Boga, rozważany w tym studium, spełnia się w światopoglądzie, który skłania do dochowywania wierności osobom.

Dodajmy, że w aktualnych światopoglądach podstawowe zespoły twierdzeń dotyczą kosmosu, a także idei i pojęć. Odwracają uwagę od realnych bytów, głównie od osób, od ludzi i Boga. Skłaniają do uznania głoszonych twierdzeń, a nie do więzi z osobami. Ze względu na to są najczęściej laickie, tzn. wykluczające religię, gdyż religia właśnie polega na zadzierzgnięciu więzi z osobą Boga i zaleca zadzierzgnięcie ich z ludźmi jako osobami. W religii nie wystarcza uznanie prawd wiary za twierdzenie. Religia bowiem zawsze jest więzią z realną osobą Boga. Zauważmy też, iż filozofia bytu jest sposobem uczenia i nawiązywania kontaktu z realnymi bytami, aby je rozumieć i kierować się do nich dzięki podejmowaniu działań, wyznaczanych mądrością. Człowiekowi nie wystarcza przebywanie pośród wytworów pojęciowych i technicznych. Nie wystarcza mu nawet znalezienie miejsca w kosmosie. Są mu potrzebne więzi, zarówno poznawcze, jak i osobowe, z równymi mu osobami, które są zdolne odpowiedzieć na jego miłość, wiarę i nadzieję, spotkać się z nim w mądrości i prawości działań, ponadto nawiązać wraz z nim kontakt z Bogiem, który jako Stwórca bytów i Ojciec osób stwarza istnienie, utrwała na wieczność relacje osobowe, stając się przez nasz kontakt z Chrystusem zasadą szczęścia ludzi. Szczęściem bowiem jest więź z osobami jako wzajemne obdarowywanie się skutkami relacji osobowych, głównie miłością.

1) Droga myślowa do twierdzeń dominujących

Światopogląd wierny osobom musi obejmować twierdzenia światopoglądu filozoficznego i twierdzenia światopoglądu religijnego, ale jedynie te z nich, które kierują do prawdy.

Chodzi tu o prawdę najpierw w sensie filozoficznym jako o istnienie przejawiające się w bycie i udostępniające intelektowi możliwościowemu wewnętrzną zawartość bytu. To udostępnienie się bytu jest jego stałą własnością, którą filozof bytu nazywa prawdą w sensie metafizycznym. Wyznacza ona prawdę teoriopoznawczą, która polega na zgodności naszych ujęć poznawczych z tym, co stanowi byt, który poznajemy. Z tych odmian prawdy korzysta logika i ustala zgodność mowy zewnętrznej z tymi prawdami. Twierdzenia prawdziwe, przejęte do światopoglądu, mają właśnie postać zdań, należących do stosowanego w kulturze języka jako właśnie mowy zewnętrznej.

W światopoglądzie zaś wiernym osobom chodzi o prawdę w sensie religijnym, a więc o prawdy wiary. Wchodzą one do światopoglądu w postaci zdań, wziętych z Pisma Świętego, także w postaci mowy zewnętrznej. Przejmujemy religijną prawdę wiary poprzez wszystkim znane zdanie, np.:

„Jam jest Pan Bóg twój [...]. Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną". Dokładny zapis tych zdań w Biblii Tysiąclecia jest następujący: „Ja jestem Jahwe, twój Bóg [...]. Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie [...]. Okazuję zaś łaskę [...]. J ty, którzy Mnie miłują". Treść tych prawd jest bezpośrednio czytelna i zrozumiała: Istnieje Bóg, gdyż z powagą oświadcza to jako Pan, a więc Władca nieba i ziemi, które stworzył na początku. Nie ma, oprócz Niego, innych bogów. Bóg oczekuje od nas miłości, a tym, którzy Go miłują, obiecuje łaskę.

Te prawdy wiary, mimo swej oczywistości, wymagają jednak wyjaśnień. Nasz intelekt pyta, kim jest Bóg, czym jest miłość do Boga i czym jest łaska. Odpowiedzi na te pytania muszą wejść do światopoglądu i stanowią zdania teologiczne, także należące do obszaru mowy zewnętrznej. Bez tych zdań, powiązanych ze zdaniami z zakresu filozofii realnego bytu, moglibyśmy pomylić realnego Boga z jakąś wcześniej nam znaną ideą lub „bogiem cudzym”, z czymś, czemu przypisywano pozycję Boga prawdziwego. Trzeba więc bardzo starannie określać i wyznaczać drogę myślową do twierdzeń, które w światopoglądzie mają pomagać nam w afirmowaniu Boga.

a) Przemyslenia wsparte filozofią bytu

Drogę myślową do realnych bytów określa i wyznacza filozofia bytu zgodnie z tym, czym oddziałął na nasze władze poznawcze realny byt, istniejący niezależnie od ludzkiego poznania. Nasz intelekt poprzez władze zmysłowe odbiera wewnętrzne pryncypia stanowiące byt. Odbierający te pryncypia intelekt możliwościowy rodzi w sobie, pod ich wpływem, słowo serca, które sprawia, że do oddziałującego na nas bytu zwracamy się z życzliwością i zaufaniem, inaczej mówiąc z miłością i wiarą. Gdy wiążemy się takimi relacjami z oddziałującym na nas bytem, natrafiamy na istnienie, które ogarnia pryncypia bytu i wprawia nas w zdumienie. W bycie oddziałującym na nas i wiążącym się z nami poprzez własności transcendentalne relacjami istnieniowymi zastajemy właśnie istnienie i istotę, stanowiące ten byt. Zdumiewa nas więc wewnętrzna zawartość bytu. Pryncypia, którymi byt na nas oddziałął, są w bycie.

W tym miejscu uwyraźnia się granica między bytem niezależnie od nas zbudowanym i istniejącym a poznaniem jako relacją, dzięki której byt udostępnił nam siebie. To udostępnienie jest właśnie prawdą w sensie metafizycznym. W światopoglądzie nie są potrzebne twierdzenia na temat relacji poznania. Są w nim potrzebne twierdzenia o wewnętrznej zawartości bytu.

Dodajmy, że natrafiając na istnienie w bezpośrednio doznawanym bycie, odnosimy się do tego istnienia ze zdumieniem i z czcią. Odnosimy się więc do niego w sposób religijny. Dopiero studium filozofii bytu uczy nas odróżniania istnienia każdego jednostkowego bytu od samoistnego istnienia jako przyczyny sprawczej każdego istnienia w bycie jednostkowym bezpośrednio przez nas poznawanym. Orientujemy się, że dopiero samoistne istnienie jest Bogiem i że do Niego należy odnosić się z czcią religijną. Istnienie samoistne jest wyłącznie jedno, gdyż nie różnicuje go żaden inny element bytowy. Jako istnienie, które z niczym nie jest związane, nie jest też uwarunkowane i zależne. Jest pierwsze. Nie zależąc od niczego, nie ma początku i nie będzie miało końca. Po prostu zawsze jest. Ta jego pozycja ujawnia, że jest Bogiem. Bóg jako istnienie, podobnie jak każde istnienie, przejawia się w postaci własności transcendentalnych, które w każdym bycie, wobec tego także w Bogu, są podstawą relacji istnieniowych z innymi bytami. Gdy te relacje wiążą osoby, są relacjami osobowymi. Realność dwu osób wyzwala relację miłości jako troski o dobro osoby, z którą nas ta relacja wiąże. Rozumiemy więc, że także z Bogiem łączy osobę ludzką relacja miłości.

b) Przemyslenia wsparte filozofią człowieka

Drogę myślową do realnych osób określa i wyznacza filozofia człowieka. Korzystając z ustaleń filozofii bytu, wniesionych do filozofii człowieka, dowiadujemy się, że istnienie jest w człowieku wewnętrznym i zapoczątkowującym go pryncypium, stworzonym przez istnienie samoistne. To zapoczątkowujące nas stworzone istnienie urealnia całą istotę człowieka, która jest duszą i ciałem. Ukonstytuowanie się w naszej istocie duszy i ciała dokonało się zatem dzięki naszemu istnieniu, współpracującemu z otaczającymi nas substancjami, które pełnią wobec nas funkcję przyczyn celowych. Dzięki nim nasza dusza stała się substancją, nie zawierającą w sobie materii, utworzoną tylko z formy jako zasady identyczności człowieka i możliwości niematerialnej, wyrażającej się w intelekcie możliwościowym i czynnym oraz woli. Te władze są bezpośrednimi powodami naszego poznania i decyzji. Zarazem inna grupa celowych przyczyn, także współpracujących z istnieniem i duszą człowieka, wyznaczyła materialność (którą jest możliwość wraz z rozciągłością) jako niesamodzielny podmiot przypadłości fizycznych, stanowiących razem z materią ciało ludzkie. Przyczyny celowe ciała ponadto przenikają przypadłości fizyczne. Ciało ludzkie, zawsze niesamodzielne w bytowaniu, ożywiane przez duszę, jawi się jako materia i przypadłości wraz z przyczynami celowymi, które przenikają przypadłości. W tak złożonej strukturze bytowej człowieka urealniający go i zapoczątkowujący akt istnienia wyzwala, we współpracy z przyczynami celowymi, właśnie intelektualność jako podmiot poznania rozumnego. Istnienie w człowieku jako bycie i intelektualność w istocie jako subsystemy, czyli ogarniętej istnieniem istocie, są czynnikami bytowymi, nadającymi bytowi charakter osoby. Możemy krócej powiedzieć, że osobą jest ten byt, w którego istocie istnienie zaktualizowało intelektualność. Możemy zaraz dopowiedzieć, że Bóg, który jest samym istnieniem, jest zarazem zasadą intelektualności. Na mocy tego jest osobą. Powtórzmy, że każde istnienie, także więc Bóg jako istnienie samoistne, przejawia się w postaci własności transcendentalnych. Człowiek jest osobą i Bóg jest osobą. Przejawiające się w tych osobach własności transcendentalne wyzwalają relacje osobowe. Człowiek wiąże się z ludźmi relacjami miłości, wiary i nadziei. Podobnymi relacjami człowiek wiąże się także z Bogiem.

Każda relacja osobowa ma warstwę istnieniową i istotową. Warstwa istnieniowa wspiera się na przejawach istnienia osób. Warstwa istotowa jest wyznaczana istotą osób, a raczej przenosi to, czym oddziałuje istota osoby. Człowiek w istotową warstwę relacji osobowych do ludzi wnosi to, czym żyje. To samo wnosi w istotową warstwę relacji osobowej, wiążącej go z Bogiem. Podobnie Bóg wnosi w istotową warstwę relacji osobowych do ludzi to, czym żyje, i daje nam udział w swym wewnętrznym życiu. To, czym żyje człowiek, określa filozofia człowieka. To, czym żyje Bóg, określa teologia.

Uwyraźnijmy raz jeszcze, że człowiek jako człowiek żyje — według filozofii człowieka — przede wszystkim relacjami osobowymi, a więc miłością, wiarą i nadzieją, które łączą nas z ludźmi jako osobami i z Bogiem jako osobą. Nie można nawiązywać tylko jednych relacji, np. relacji do ludzi, a pomijać drugie, np. relacje osobowe z

Bogiem. Pełny, wewnętrzny rozwój człowieka wymaga realizowania wszystkich relacji osobowych. Możemy powiedzieć, że warunkiem usprawniania się osób w wierności prawdzie i dobru, a tym samym w wierności osobom, są humanizm i religia. Są one ważnymi nurtami w prawidłowo budującej się kulturze. Dzięki nim powstają dzieła, które uwrażliwiają na prawdę i dobro osób oraz są źródłem twierdzeń, wiernych prawdzie filozoficznej i prawdzie religijnej. Kontakt człowieka z prawdą i dobrem jako przejawami istnienia osób usprawnia nas w mądrości. Mądrość skłania człowieka do zgodnego z prawdą i dobrem osób wiązania się z osobami miłością, wiarą i nadzieją. Miłość jest zawsze pełną czci służbą osobom, przejawiającą się w trosce o ich dobro. To dobro wyzwala nadzieję, że osoby będą odnosiły się do nas życzliwie i z zaufaniem. Wiarę, jako zaufanie, wyzwala prawda w dwu osobach. Ponieważ prawda wyzwala wiarę jako relację, którą wywołuje istnienie swym przejawem, nazywanym prawdą, przeto relacja ta jest wcześniejsza niż relacja poznania, wywołana przez prawdę, oddziałującą na intelekt możliwościowy człowieka. Możemy powiedzieć, że poznanie intelektualne człowieka dzieje się w obszarze wiary. Krótko mówiąc, międzyosobowe więzy miłości, wiary i nadziei, tym samym wierności prawdzie i dobru, a przede wszystkim wierności istnieniu osób, wierności więc ludziom jako osobom w humanizmie i wierności Bogu jako osobie w religii, stanowią właśnie o ludzkim życiu człowieka.

Uwyraźnijmy zarazem, że zgodnie z teorią relacji osobowych, rozpoznawanych w filozofii człowieka, korzystającej z teorii struktury bytu jako istnienia i istoty, także Bóg, jako samoistne istnienie i osoba, wiąże się z nami relacjami osobowymi. Ponieważ Bóg jest wyłącznie samoistnym istnieniem, odnosi się do nas w taki sposób, że w nas przebywa. Naszymi relacjami miłości, wiary i nadziei odnosimy się więc do Boga, przebywającego w naszej istocie, zaproszonego do naszego wnętrza takimi właśnie relacjami. Ta filozoficzna prawda o Bogu i o nawiązywanych z nami przez Boga relacjach osobowych wymaga dopowiedzeń teologicznych, głównie na temat tego, czym żyje Bóg. Nasze więzi osobowe z Bogiem, stanowiące religię, są przecież udziałem w wewnętrznym życiu Boga.

c) Przemyslenia teologiczne

Drogę myślową do realnego Boga jako osoby, wiążącej się z nami relacjami osobowymi, określa i wyznacza teologia. Korzystając z ustaleń filozofii bytu i w jej języku, jako mowie zewnętrznej ludzi, teologia wyjaśnia, że Bóg ze względu na swe istnienie jest jeden, natomiast ujęty w swej istocie, która zresztą jest tożsama z istnieniem, jest trzema osobami, nazywanymi Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Trzy osoby Boskie ze względu na istnienie są jednym Bogiem. Jeden Bóg w swej istocie jest trzema osobami, odróżnianymi ze względu na ich wzajemne do siebie odniesienia. Możemy teraz dopowiedzieć, że Bóg poprzez istotową warstwę relacji osobowych wnosi w naszą istotę swoje wewnętrzne życie, które jest wewnątrz Boga odnoszeniem się do siebie trzech osób Boskich. Bóg Ojciec nieustannie rodzi Syna. Ojciec i Syn odnoszą się do siebie miłością, która jest osobą Ducha Świętego. Wszystkie osoby Boskie, różne od siebie ze względu na wzajemne odniesienia, wypełniają istotę Boga i

zarazem — ze względu na istnienie — są zawsze jednym Bogiem. Doskonali nas jednak i zbawia nie to odniesienie do Boga jako samoistnego istnienia, które rozpoznajemy, szukając przyczyny stworzonego istnienia bytów jednostkowych, lecz odniesienie do Boga jako trójcy osób. Nasze życie religijne jest więzią miłości, wiary i nadziei, łączącą nas z Trójcą Świętą, gdy kochamy Chrystusa.

Chrystus jest Synem Bożym, który w swej osobie Boskiej zjednoczył naturę Boską z naturą ludzką nie mieszając ich ani nie utożsamiając. Jest zarazem Bogiem i człowiekiem. Objawił nam Boga jako trójcę osób. Stanowiąc Boga i człowieka, jest swoistym „miejszem”, w którym spotykamy Boga. Trójca Święta stwarza w nas i dla nas łaskę uświęcającą. Z łaski rodzą się w naszych relacjach osobowych i we władzach cnoty teologalne, jako dane nam przez Boga sposoby kierowania się do Niego, oraz dary Ducha Świętego, jako sposoby przyjmowania tego, co Bóg w nas wnosi. Łaska, cnoty teologalne i dary Ducha Świętego stanowią w nas swoiste nadprzyrodzone wyposażenie. Dodajmy, że w tym nadprzyrodzonym wyposażeniu możemy wskazać także na nadprzyrodzone cnoty moralne, wywoływane w naszych sprawnościach woli przez dary Ducha Świętego. Odnoszenie się z naszej strony relacjami osobowymi do przebywających w nas osób Trójcy Świętej i przejmowanie przez naszą istotową warstwę relacji wewnętrznego życia Boga, czyli goszczenie w sobie trzech osób Boskich, nie jest mechaniczne.

Sprawia to wszystko Duch Święty. Mówimy, że Duch Święty nas uświęca.

Dzieje się w nas to wszystko, gdy ukochamy Chrystusa. Ta miłość, jako realna relacja, wiąże nas realnie z Bogiem wtedy, gdy Chrystus stanie się w nas stałym powodem aktywizowania tej relacji. Staje się zaś w nas realnie obecny przez sakramenty, najpierw przez sakrament chrztu, a następnie przez sakrament Eucharystii. Chrystus więc, stale uobecniający się w nas przez Eucharystię, wyzwala i aktualizuje w naszym wyposażeniu nadprzyrodzonym wszystkie relacje z Bogiem. Chrystus odgrywa w nas, w odniesieniu do naszego życia nadprzyrodzonego, rolę słowa serca jako powodu, dzięki któremu nasza relacja miłości do Boga wypełnia się darem mądrości i miłością nadprzyrodzoną. Stwierdzamy to na podstawie analogicznego powstawania w nas skutków biernego odbierania przez intelekt możliwościowy oddziałujących na nas bytów i powodowanego przez słowo serca pojawiania się relacji istnieniowych, dzięki którym kierujemy się z miłością, wiarą i nadzieją do istnienia i istoty poznawanego bytu jednostkowego. Właśnie słowo serca jest powodem naszego kierowania się do oddziałującego na nas bytu. Podobnie Chrystus jest w naszym wyposażeniu nadprzyrodzonym powodem naszego kierowania się do oddziałującego na nas Boga. Możemy też przyjąć zgodnie z prawdą wiary, że łaska nie niszczy natury, lecz że na niej się wspiera, a raczej w niej działa.

2) Dyscypliny wyznaczające drogę myślową

Realizm metafizyczny i teoriopoznawczy polegają na tym, że realnie istniejące byty jednostkowe oddziałują na nas i aktywizują intelekt możliwościowy, aby je biernie odbierał. Bierna recepcja pryncypiów, stanowiących byt jednostkowy, jest podstawą

twierdzeń o bycie i o poznaniu. Możemy powiedzieć, że realne byty jednostkowe są po prostu źródłem lub autorem wszystkich twierdzeń o bycie i poznaniu. Te twierdzenia wymagają złożonych działań także innych władz człowieka, a w gotowej formule językowej nad to powiązania naszych rozumień ze znakami, co stanowi mowę zewnętrzną.

Idealizm natomiast jest odwrotnością tej normalnej kolejności. Polega na przyznaniu pierwszego miejsca myśleniu lub intelektowi, a nie realnym bytom. Sądzi się, że myśl jest czynną zasadą scalania rozproszonych elementów bytowych w struktury bytowe. Realne byty jednostkowe są w tym ujęciu wytworami, tzn. jakimiś elementarnymi częściami całości skomponowanymi w całość, której jedność nadał intelekt. Tę jedność zarazem uważa się za powód realności. Jedność i realność są więc skutkami działania intelektu. Nie są przejawami w bycie niezależnego od myślenia aktu istnienia, który ogarnia realnością i jednością wszystkie pryncypia, stanowiące byt jednostkowy.

Realnie istniejące byty, oddziałując na nas, zmuszają intelekt do ich recepcji i do wyrażenia uzyskanych rozumień w zespołach sądów i zdań. Te zespoły sądów i zdań, jako zapisy tego, o czym poinformowała nas realna rzeczywistość, stanowią filozofię bytu. Nie jest ona zamkniętym systemem zdań. Jest dziedziną nieustannego precyzowania twierdzeń o bycie przez ciągłe sprawdzanie, czy głoszone twierdzenie jest zgodne z oddziałującą na nas i ujawniającą się nam bytową zawartością tego, co konkretne i jednostkowe. Poszukiwanie tej zgodności jest poszukiwaniem prawdy teoriopoznawczej. Jest zarazem poszukiwaniem zgodności z prawdą metafizyczną, którą stanowi otwieranie się na nas bytu, udostępnianie się nam jego wewnętrznej zawartości. Sprawia to istnienie, które przejawia się w bycie na sposób właśnie ujawniania się i udostępniania. Bez tak przejawiającego się istnienia byty byłyby niepoznawalne, ponadto bez istnienia nie byłyby one realne i odrębne.

a) Twierdzenia stanowiące filozofię bytu

Filozofia bytu dochodzi do swoich twierdzeń rejestrując doznane przez intelekt pryncypia i wyrażając je w zdaniach. Te pryncypia porządkuje, korzystając z historii filozofii, która jest przez wieki precyzowanym zapisem doświadczeń intelektu. Pierwszym zapisem tych doświadczeń są tzw. pierwsze zasady, których treścią jest ujęcie transcendentálnych własności bytu, takich jak odrębność, jedność, realność, które występują już w *species intelligibilis*, gdyż bez nich *species* nie dotyczyłaby realnego bytu. Odrębność jest treścią zasady niesprzeczności. Jedność wyznacza zasadę tożsamości. Realność powoduje sformułowanie zasady racji bytu. Za pomocą tych zasad, informujących przez własności transcendentálne o istnieniu, tworzymy inne zdania metafizyki, wyrażające istotowe i przypadłościowe wyposażenie bytu.

Według filozofii bytu, każdy byt jednostkowy jest istnieniem i istotą. Jego istotę urealnienia wewnętrzny w tym bycie akt istnienia, który z racji powiązań z istotą jest zależny. Nie pochodzi jednak z istoty ani z niebytu, nie jest też samoistny. Jako zależny, ujawnia swą pochodność i wskazuje na samoistne istnienie, stanowiące jego przyczynę

sprawczą. Pochodzi od tej przyczyny, gdyż skutek zawsze jest proporcjonalny do przyczyny. Istnienie w bytach jest skutkiem, jest więc pochodne od przyczyny, która jest samoistnym istnieniem, nie podlegającym uwarunkowaniom. Każde istnienie, zarówno pochodne, jak i samoistne, przejawia się w postaci odrębności bytu, jedności, realności, prawdy, dobra, piękna. Istota bytów jednostkowych jest skomponowana na miarę wpływu zewnętrznych przyczyn celowych, a więc substancji oddziałujących na możliwość urealnioną przez istnienie w bycie. Zawsze jednak to urealnienie polega na zaktualizowaniu się w istocie bytu formy i materii, tzn. powodu identityczności i jednostkowości. Forma może być osobowa lub nieosobowa o różnej zresztą zdolności powodowania relacji i działań. Byt, stanowiący istnienie i istotę, jest w swej istocie podstawą różnych odmian przypadłości, zależnie od formy albo niematerialnych, albo materialnych. Filozofia bytu rozważa także relacje i przypadłości ze względu na ich istnienie i istotę. Istnienie i istota są pełnym wyposażeniem bytu jednostkowego i stanowią jego wewnętrzne przyczyny. Samoistne istnienie i przyczyny celowe są dla bytu jednostkowego przyczynami zewnętrznymi. W związku z przyczyną sprawczą filozofia bytu rozważa stwarzanie istnienia pochodnego i podtrzymywanie bytu w jego istnieniu. Samą przyczynę sprawczą identyfikuje jako byt pierwszy, stanowiący samoistne istnienie, i zarazem jako osobę. Bóg stanowiąc wyłącznie istnienie, nie zawiera możliwości i przypadłości. Jednak jako istnienie przejawia się we własnościach transcendentalnych, które są Jego atrybutami. Zespół twierdzeń o Bogu - został ze względów dydaktycznych — wyodrębniony w osobną dyscyplinę o nazwie filozofia Boga lub teodycea.

b) Twierdzenia stanowiące filozofię człowieka

Filozofia człowieka rozpoznając człowieka jako realny byt jednostkowy, dochodzi do twierdzeń, które są podobne do twierdzeń filozofii bytu. Człowieka, jak każdy inny byt, zapoczątkowuje stworzone istnienie, które urealnia i aktualizuje jego istotę, ukonstytuowaną z duszy i ciała. Dusza człowieka jest formą i możliwością niematerialną. Ciało ludzkie jest niesamodzielną możliwością materialną.

Człowiek, zbudowany w swej istocie z duszy rozumnej i z ciała, przejawia się i udostępnia siebie przez własności transcendentalne oraz niematerialne i materialne przypadłości.

Te niematerialne przypadłości to intelekt możliwościowy, odbierający pryncypia oddziałujących na nas bytów, a także intelekt czynny, przekształcający w obszarze władz uzyskany materiał poznawczy i wola jako podmiot decyzji, wywołanych bytem jako dobrem. Intelekt możliwościowy jest kresem relacji poznania, intelekt czynny jest podmiotem relacji tworzenia wiedzy z materiału poznawczego, nazywanego species intelligibilis, gdy tę species przejmie intelekt możliwościowy. Tworzenie wiedzy polega na wydobyciu rozumień z intelektu możliwościowego i przyporządkowaniu im odpowiednich znaków formalnych i fizycznych. Te rozumienia i znaki vis cogitativa łączy w nazwy, zdania i układy zdań, nazywane rozumowaniami, gdy intelekt czynny kontroluje ich treść. Gdy tej treści nie kontroluje, połączenie zdań jest tylko ich

kompilacją, właściwą strukturze marzenia i scaleniom światopoglądowym.

Materialne przypadłości to właśnie rozciągłość, wymiary, jakości, miejsce jako odniesienie do otaczających substancji, także przestrzenność, która razem z wymiarami jest podstawą rośnięcia lub wzrastania człowieka na miarę wpływu przyczyn celowych, wprowadzanych do organizmu fizycznego drogą odżywiania. Intelkt i wola przez kontakt z realnymi bytami usprawniają się w swych działaniach. Intelkt możliwościowy odbierając własności transcendentalne, usprawnia się w stosowaniu pierwszych zasad, zarazem w wiedzy i mądrości. Wiedza i mądrość wymagają współpracy intelektu możliwościowego z intelektem czynnym, który usprawnia się nie pod wpływem bytów, lecz pod wpływem kultury, a więc wytworów, które tworzy we współpracy z władzami zmysłowymi. Wola usprawnia się w roztropności, męstwie, umiarkowaniu i sprawiedliwości. Ponadto człowiek wiąże się z osobami relacjami miłości, wiary i nadziei, wyzwalanymi przez przejawy istnienia dwu osób.

Relacje osobowe, wsparte na przejawach istnienia, są swoiście pierwotne i wyprzedzają działania intelektu i woli. Do nawiązywania tych relacji osobowych skłania słowo serca, które powstaje w intelekcie możliwościowym pod wpływem oddziałujących na ten intelekt własności transcendentalnych i istotowych pryncypiów osoby. Wynika z tego, że relacja poznawcza jest wywołana wprost przejawiającym się istnieniem, udostępniającym pryncypia istotowe. Relacje poznawcze i decyzyjne zależą od relacji osobowych. Jeżeli zależą, to ich rola i zadanie polega na „lojalności” lub służeniu relacjom osobowym. Możemy powiedzieć, że relacje istotowe, a więc poznawcze i decyzyjne, mają chronić relacje osobowe. Inaczej mówiąc, wszystkie działania intelektu i woli mają chronić miłość, wiarę, nadzieję, realność, prawdę, dobro, wszystkie osoby, a wraz z nimi wszystkie relacje, wyznaczające humanizm i religię.

c) Twierdzenia stanowiące etykę

Z tych ustaleń filozofii człowieka korzysta etyka. Nie znaczy to, że etyka wprowadza twierdzenia z antropologii filozoficznej do swego metodologicznie wyznaczonego obszaru. Ten obszar zależy od przedmiotu etyki.

Etyka zajmuje się zasadami wyboru działań, chroniących osoby i relacje osobowe. Nie identyfikuje samych działań, których bytową strukturą zajmuje się filozofia człowieka. Określa właśnie kryteria wiązania się przez nas z ludźmi takimi działaniami, które chronią. W swym punkcie wyjścia etyka zwraca się do działań, ukazywanych przez filozofię człowieka. Usiłuje jednak wskazać na działania, które wiążą nas z dobrem osób. W swym punkcie dojścia etyka jest zainteresowana skutkami zalecanych działań. Te skutki to właśnie wiązanie się osób z bytami, które wyzwalają dobro, chronią więc osoby i relacje osobowe. Etyka zaleca trwanie w tych relacjach. Trwanie relacji osobowych jest wartością. Etyka, wierna człowiekowi, bliżej określa te wartości. Ich osiągnięciem zajmuje się pedagogika.

Etyka usprawiedliwia swoje propozycje odkrytymi przez siebie zasadami wyboru działań, chroniących osoby. Jeżeli to jest wybór, to zasad wyboru trzeba szukać w

działaniach intelektu. Ponieważ chodzi o takie działania, które chronią dobro, warunkowane prawdą, a dobro i prawda usprawniają w mądrości, to zasadą wyboru działań chroniących osoby musi być mądrość. Jest ona wyjaśnieniem skutku przez jego bezpośrednią przyczynę. Jest wobec tego umiejętnością ustalania, czy dany byt, z którym chcemy związać się przez działanie lub relację, wywołuje skutki dobre. Zarazem te skutki wskazują, że więź z danym bytem owocuje dobrem lub złem. Mądrość pozwala na orientowanie się, że dany byt, ze względu na prawdę, wywoła w nas dobro. To orientowanie się polega na skorzystaniu z wiedzy. Wymaga więc jakiegoś zatrzymania uwagi na dobru i prawdzie. Takie zatrzymanie uwagi na przejawach istnienia i wyzwalanych przez nie relacjach jest kontemplacją. Do uważnego rozpoznania prawdy i dobra, a także do kierowania się ku dobru skłania sumienie. Skłania ono zarazem do posłużenia się kontemplacją i mądrością. Możemy powiedzieć, że etyka wykrywa trzy zasady lub normy wyboru działań chroniących osoby i relacje osobowe. Są nimi mądrość, kontemplacja i sumienie.

Mądrość jest umiejętnością ujmowania bytów, do których się kierujemy, z pozycji prawdy i zarazem dobra. Jest pośrednio umiejętnością wiązania się z osobami miłością, wiarą i nadzieją, a także skłanianiem intelektu i woli do utrwalania tych relacji.

Kontemplacja jest świadczeniem przez intelekt i przy aprobacie ze strony woli, że osoby są powiązane relacją miłości, wiary i nadziei. To świadczenie wspiera się na rozpoznaniu tych relacji i zachwycie wywołanym ich trwaniem.

Sumienie jest umiejętnością intelektu takiego informowania woli i jej mobilizowania, że człowiek kieruje się do bytu jako dobra. Informacja intelektu, przekazywana woli, ma często poziom wiedzy. Sumienie wiąże nas wtedy z każdym bytem jako prawdą. Wiedza może nas mylić, gdyż nie zawsze jest informacją o skutku powiązania się z danym bytem. Sumienie prawe jest wiernością woli intelektowi usprawnionemu w mądrości. Aby więzi z bytami owocowały w nas dobrem, etyka musi w równym stopniu kierować się trzema normami, właśnie mądrością, kontemplacją i sumieniem.

d) Twierdzenia stanowiące pedagogikę

Pedagogika ustala szczegółowe zasady stosowania działań utrwalających relacje z dobrem. Wprost wskazuje, co trzeba czynić, by trwały nasze więzi z osobami i x każdym dobrem. To, co trzeba czynić, skłania do odróżnienia pedagogiki ogólnej od szczegółowej.

W pedagogice ogólnej wskazuje się na sposoby lub działania usprawniające intelekt i wolę. Wszystko to dotyczy wykształcenia i wychowania człowieka. Wykształcenie polega na rozpoznaniu prawdy zgodnym z bytami. Wychowanie jest sposobem nabywania wierności prawdzie i tej informacji intelektu, że dany byt wywoła skutki dobre. Jest uzyskiwaniem umiejętności trwania w wierności dobru.

W pedagogice szczegółowej podaje się sposoby pomijania tego, co w kulturze

falszywe lub złe, czyli oddalające od prawdy i dobra. Tym, co oddala, są niektóre dzieła kultury, takie jak błędne teorie filozoficzne, nawet światopoglądy.

Pedagogika ogólna i szczegółowa mogą dotyczyć naszych odniesień do Boga. Stanowią wtedy ascetykę, ogólną i szczegółową. Wskazują one, jak chronić relacje osobowe z Bogiem i jak pomijać to wszystko, co w kulturze zniechęca do życia religijnego jako utrzymywania trwałych więzi z Bogiem przez miłość, wiarę i nadzieję, korzystając z całego wyposażenia nadprzyrodzonego, stworzonego w nas i dla nas przez Boga, który dzięki naszej miłości do Chrystusa i przyjęciu sakramentów staje się w nas obecny.

Ukazane tu dyscypliny, wytyczające drogę myślową do twierdzeń ułatwiających afirmowanie Boga, są naukami wyznaczonymi właściwymi sobie przedmiotami, różnymi w każdej z tych nauk. Znajomość wszystkich tych dyscyplin i ich metodologiczna odrębność ułatwiają uzyskanie właściwej wiedzy i wyznaczenia harmonijnego zespołu działań, gdy twierdzenia tych dyscyplin wprowadzamy do światopoglądu wiernego osobom, a więc afirmującego ludzi i Boga.

3) Uwyrażnienie sposobu wykrycia istnienia Boga

Odróżnienie i niemieszanie dyscyplin filozoficznych, a także posługiwanie się uzyskiwanymi w nich twierdzeniami chroni przed zawodną tendencją do interdyscyplinarności. Ta tendencja polega na dopuszczaniu w naukach do kompilowania twierdzeń. Jest wyraźnym skutkiem stosowania w naukach sposobów tworzenia światopoglądu. Łagodniejszą lub inną postacią interdyscyplinaryzmu jest upowszechniana propozycja komplementarności. Opiera się ona z kolei na przekonaniu, że żadna nauka nie ukazuje do końca przedmiotu swych badań, że należy korzystać z wypowiedzeń, wziętych z innej nauki. Jest to w dalszym ciągu dopuszczenie do zespołu metod zabiegu kompilacji. Uważa się, że zadaniem nauki jest scalenie wszystkich twierdzeń w jeden obraz świata i człowieka. Interdyscyplinarność i komplementarność skłaniają do utożsamiania filozofii ze światopoglądem. Przez filozofię i inne nauki rozumie się tu zespoły twierdzeń, wynikających z przyjętych założeń i dających się porównywać. Brakuje natomiast odnoszenia twierdzeń do realnych bytów, a więc do uzyskiwania prawdy teoriopoznawczej. Brakuje przede wszystkim ujmowania w twierdzenia tego, czym oddziałal na nas realnie istniejący byt jednostkowy. Brakuje wobec tego filozofii bytu, która chce nieustannie i coraz precyzyjniej wyrażać prawdę jako udostępnianie się nam bytu poprzez przejawiające go własności transcendentalne i pryncypia istotowe.

Prawidłowe rozwiązanie zagadnienia wymaga pozostawania w jednym obszarze metodologicznym, wyznaczonym przez przedmiot badań. To rozwiązanie polega na dociekaniu, a więc na zidentyfikowaniu bytowej struktury przedmiotu, a nie na kojarzeniu lub kompilowaniu twierdzeń, uzyskiwanych z różnych punktów widzenia. Przedmiot badań wymaga stosowania tej samej metody identyfikacji. W filozofii bytu metodą, wyznaczoną przez byt, jest przestrzeganie różnicy między pryncypiami a ich skutkiem, zarazem między bytem a niebytem, między bytem a ujęciem bytu, między

realizmem a idealizmem. Wyznacza to oddziałujący na nas byt swymi własnościami transcendentalnymi i pryncypiami. Takie postępowanie badawcze sprzyja wykryciu istnienia Boga. Jest proporcjonalne do odróżniania skutku od przyczyny. To odróżnienie sugeruje nam oddziałujący na nas byt, a pierwszym znakiem tego odróżnienia jest nietożsamość bytu z naszym ujęciem bytu lub odbiorem przez intelekt możliwościowy.

Rozważmy, jakie ujęcia uzyskuje intelekt możliwościowy w realistycznym poznaniu bytu, a następnie - jak określa się Boga, tzn. kim jest Bóg w pluralistycznej filozofii bytu.

a) Realistyczne poznanie bytu

Dzięki realistycznemu poznaniu dowiadujemy się, że nasze poznanie jest najpierw poziomem biernej recepcji tego, czym byt na nas oddziałuje. Z kolei jest poziomem czynnego tworzenia wiedzy. Byt oddziałuje na nasze władze poznawcze wszystkim, co go stanowi, dzięki temu, że istnieje.

Nasze zewnętrzne zmysłowe władze poznawcze odbierają oddziałujące na nas przypadłości bytu. Obecny w nas intelekt możliwościowy doznaje przy tej okazji oddziałujących na nas istotowych pryncypiów bytu wraz z ogarniającą je realnością, jednością i odrębnością. Zmysły wewnętrzne scalają wrażenia, które są obrazami przypadłości i od których intelekt czynny oddziela umysłową postać pryncypiów istotowych, postać zarazem przejmowaną przez intelekt możliwościowy. Te przejęte postaci pryncypiów istotowych, objęte jednością, odrębnością i realnością, wywołują w intelekcie możliwościowym skutek, którym jest — pod ich wpływem zrodzony przez ten intelekt możliwościowy i przebywający w nim — czynny powód naszego skierowania się do oddziałującego na nas bytu. Ten bytowy powód jest w nas słowem serca jako zasadą, która właśnie powoduje nasze skierowanie się do oddziałującego bytu realnymi odniesieniami, pod wpływem słowa serca wyzwalanymi przez naszą realność, przez nasze otwarcie się na byt (prawda) i przez wywoływanie potrzeby kontaktu (dobro). Nie reagujemy bowiem jeszcze wiedzą, gdyż jej uzyskanie wymaga studiów. Nasz kontakt z oddziałującymi na nas bytami jest w realistycznym poznaniu nawiązywaniem relacji poznawczych i reagowaniem na nie relacjami osobowymi.

Należy podkreślić, że gdy byt oddziałuje na nas realnością, odrębnością i jednością swej istoty oraz pryncypiami tej istoty, kierujemy się do niego relacją życzliwości (miłość), udostępnieniem siebie (wiara) i potrzebą (nadzieja) tych dwu kontaktów, tzn. miłości i wiary. Oddziałujący na nas realny byt wywołuje po prostu najpierw realną z nim więź.

Intelekt możliwościowy, kierujący nas do bytu przez czynne słowo serca, ze zdumieniem stwierdza, że źródłem doznanej jedności, odrębności, realności bytu i pryncypiów jego istoty jest w tym bycie jego istnienie, które oddziało na niego swymi przejawami i spowodowało jego związanie się z nimi. Intelekt zdumiony i zachwycony istnieniem albo widzi jego moc urealniania istoty i przejawiania się we własnościach transcendentalnych bytu, albo zdumiewa się i zachwyca samym tym istnieniem. Albo

więc, doznając bytu jako istnienia i istoty, tworzy metafizykę dzięki działaniom intelektu czynnego, albo tylko z czcią odnosi się do samego istnienia napotkanego w bycie i daje początek panteizującej religii.

Na tym pierwszym poziomie biernej recepcji i reagowania zdumieniem na doznane transcendentalia i pryncypia powstaje panteisryczna koncepcja istnienia jako Boga. Podjęte studia nad istnieniem i jego rolą urealnienia i aktualizowania w bycie istoty pozwalają na odróżnienie tego istnienia w każdym bycie od samoistnego istnienia, które stwarza istnienia urealnijające i aktualizujące istotę każdego bytu.

Realistycznie poznając byt, czyli doznając najpierw przez zmysły zewnętrzne i zarazem intelekt możliwościowy przypadłości, istoty i własności transcendentalnych bytu, odnosimy się do tego bytu z życzliwością, zaufaniem i oczekiwaniem. Dzięki temu odniesieniu stykamy się w bycie z istnieniem, podziwiając je lub widząc w nim źródło urealnijające i aktualizujące cały byt. Te wydarzenia nazywamy mową serca, w której słowo serca jest w biernym intelekcie możliwościowym, nie mogącym reagować na byt czynnym powodem wiązania się z bytem relacjami istnieniowymi. Nie może tego powodować intelekt czynny, gdyż nie odnosi się on do bytu poza nami, lecz do tego, co zawarte we władzach poznawczych. Intelekt czynny tworzy wiedzę. Nie odnosimy się więc w poziomie mowy serca do bytów naszą wiedzą, lecz właśnie realnymi relacjami.

Materiał poznawczy, uzyskany w poziomie biernej recepcji i w całej mowie serca, jest dla intelektu czynnego i władz zmysłowych podstawą tworzenia mowy wewnętrznej i zewnętrznej. Mowa wewnętrzna jest wyrażeniem w pojęciach, sądach i rozumowaniach tego, czego doznaliśmy i co znajduje się w poznawanych bytach, skoro na nas oddziaływały. Mowa zewnętrzna to utworzenie nazw, zdań i układów zdań, takich jak dedukcja, przez łączenie, a raczej uzgodnienie mowy wewnętrznej ze sposobami porozumiewania się w kulturze, w której przebywamy. Mową zewnętrzną jest wprost język filozoficzny. Zdania z obszaru tego języka wprowadzamy do światopoglądów.

b) Wnioski analizy istnienia

Do pluralistycznej filozofii bytu prowadzi nas zespół zdań, których treść kieruje do doznanych w mowie serca pryncypiów bytowych. Jeżeli zarejestrowały się w naszych władzach poznawczych elementy strukturalne bytu, to wynika z tego, że są one w oddziałującym na nas bycie. Filozof bytu skupia na nich uwagę i określa, co stanowi byt i co stanowi Boga. Do rozpoznania Boga dochodzi z dokładnej analizy wewnętrznych pryncypiów bezpośrednio doznawanego przez intelekt możliwościowy bytu jednostkowego, stosując metodę przestrzegania różnicy między przyczyną a skutkiem.

Filozof bytu bierze pod uwagę przede wszystkim to, że w każdym bycie jednostkowym jest istnienie, które urealnia i aktualizuje istotę. Nie zapomina zarazem, że istnienie przejawia się w bytach jako realność, odrębność, jedność, prawda, dobro, piękno. Istota rzeczy przejawia się w podmiotowanych przez siebie przypadłościach. Byt, stanowiący takie wyposażenie, jest strukturą podporządkowań. Oznacza to, że zawsze w bycie pierwsze jest istnienie i że temu istnieniu jest podporządkowana

możność. Istnienie, jako pierwsze, ma pozycję aktu, tzn. powodu określającego to, co niesamodzielne, właśnie od niego zależne. Możliwość, jako niesamodzielna i zależna, jest zawsze powodem bliższego wiązania z sobą aktu, jego jednostkowienia. Możemy powiedzieć, że byt, zapoczątkowany przez pochodne istnienie, jest realnością określoną.

Istnienie, dominujące w tak ukonstytuowanym bycie, zależy od urealnianej przez siebie istoty w tym, że tworzy z nią w realnej jedności odrębny byt jednostkowy. To istnienie, jako zależne, nie może być zarazem niezależne, a więc odrębne, samo w sobie, samoistne. Nie jest samoistne, a jednak jest realne, skoro urealnia istotę. Nie pochodzi od siebie, gdyż nie istnieje przed swoim zaistnieniem. Nie ma źródła w niebycie, gdyż niebycie nie istniejąc, nie działa. To istnienie jest więc pochodne. Pochodzi od bytu, który jest tym, co powoduje, który jest samym istnieniem, istnieniem samoistnym, niezależnym od jakichkolwiek uwarunkowań. Po prostu jest. Właśnie to istnienie, niczym nie ograniczone, zawsze jest, gdyż jego naturą jest bycie, trwanie, realność bez początku i końca. Zanegowanie samoistnego istnienia jako zewnętrznej i jedynej przyczyny sprawczej istnień, zależnych od istoty w bycie jednostkowym, zmuszałoby do przyjęcia tezy, że zależne istnienia są zarazem niezależne lub że są przyczyną siebie wtedy, gdy jeszcze ich nie ma. Byt jednostkowy byłby zbudowany z elementów bytowych, które się wykluczają. Teza o istnieniu samoistnym, wyrozumowanym, czyni budowę bytów jednostkowych czymś racjonalnym.

Istnienie samoistne jest więc aktem, nie zmieszonym z możliwością. Nie mając możliwości, nie ma też przypadłości ani osobnej, różnej od tego aktu, istoty. Samo to istnienie jest istotą i stanowi pełny byt, ukonstytuowany wyłącznie z samoistnego istnienia. Nie jest przyczyną siebie, gdyż żaden byt nie może być przyczyną siebie. Żaden bowiem byt nie może istnieć przed swoim zaistnieniem i, nie istniejąc, powodować siebie. Istnienie samoistne po prostu jest. Nigdy się nie zaczęło, nigdy się nie skończy. Jest pierwsze. W nim trzeba szukać wyjaśnienia istnienia innych od niego bytów. Jest ich przyczyną, gdy zechce je stworzyć. Jest bowiem, jako samoistne istnienie, sprawczym powodem wszystkich istnień pochodnych. Nie dzieli się na istnienia od siebie pochodne. Właśnie tylko stwarza je swą mocą. Jako racja lub pierwsze pryncypium wszystkiego, co istnieje, także więc rozumności, jest intelektem o charakterze pryncypium, tzn. bez czynności poznawania. Będąc intelektem, jest osobą, gdyż istnienie jest racją intelektualności, a istnienie i intelektualność czynią byt osobą. Istnienie samoistne będąc osobą, jest Bogiem.

W pluralistycznej metafizyce bytów, ukonstytuowanych z istnienia i istoty, Bóg jest samoistnym istnieniem, które jako pryncypium intelektualności jest zarazem osobą. Bóg jako byt stwarza istnienia różnych od siebie bytów, w tym także osób. Bóg jako osoba nawiązuje ze stworzonymi przez siebie osobami relacje osobowe.

W istotową warstwę istniejących relacji z osobami Bóg wnosi swoje życie osobowe. To życie jest nadprzyrodzone. Znaczy to, że przekracza przyrodzone, właściwe ludziom, życie osobowe. To wewnętrzne życie Boga, które jest stanowieniem trzech osób Boskich, identyfikuje teologia. Filozof może stwierdzić, że osobowe życie

Boga, wniesione w istotę człowieka przez istotową warstwę istniejących relacji osobowych, wiążących ludzi z Bogiem dzięki temu, że posiadają własności transcendentalne, jest religią. Krócej mówiąc, religię stanowią osobowe relacje miłości, wiary i nadziei, wiążące człowieka jako osobę z Bogiem jako osobą, gdy Bóg wniesie w te relacje swoje nadprzyrodzone życie osobowe.

Własności transcendentalne, jako przejawy każdego istnienia, są w Bogu, który jest samoistnym istnieniem. Jego atrybutami.

Inne własności, wyznaczone przez istoty bytów i odnoszone do Boga, są tylko określeniem aksjologicznym, uzyskanym przez porównanie Boga z innymi bytami, i ujawniają pozycję Boga w odniesieniu do innych bytów, np. nieskończoność, niematerialność, niezmienność, wieczność, wszechmoc.

Wszystkie własności odnoszone do Boga i Jego atrybuty można ująć z pozycji pytania, czym Bóg jest dla mnie. Takie ujęcie wyznacza język symboli, który jest często językiem miłości. Mówimy wtedy, że Bóg jest moim szczęściem, światem, słońcem, domem, wszystkim.

4) Twierdzenia dominujące w światopoglądzie wiernym osobom

Światopogląd jest taki, jakie dominują w nim twierdzenia. W światopoglądzie wiernym osobom muszą dominować twierdzenia filozoficzne i twierdzenia religijne. Przypomnijmy jednak, że chodzi tu o twierdzenia zgodne z prawdą, jako odpowiedniością ujęć z bytami, i o twierdzenia zgodne z prawdami wiary. Te twierdzenia będą kierowały do realnych bytów i do realnego Boga. Wierność prawdzie, ukazywanej przez byty i ujmowanej przez intelekt jako dobro dla woli, spowoduje usprawnienie intelektu w mądrości. Mądrość wskaże na osoby i na relacje osobowe. Trwanie w tych relacjach wyznaczy wierność osobom, stałą afirmację ludzi i Boga. Uzyskamy w ten sposób światopogląd wierny osobom, zarazem więc afirmujący Boga.

a) Twierdzenia filozoficzne

W światopoglądzie, który jest wierny osobom, a tym samym afirmujący

Boga, zwykle dominują następujące twierdzenia filozoficzne:

Twierdzenia przyjęte z filozofii bytu:

Człowiekowi nie może wystarczyć jakiegokolwiek twierdzenie, lecz twierdzenie prawdziwe. Prawda w sensie metafizycznym jest przejawianiem się w bycie jego istnienia i polega na otwarciu się bytu na intelekt, na udostępnieniu mu pryncypiów stanowiących byt. W sensie teoriopoznawczym jest zgodnością ujęć z tym, co stanowi ujmowany przez nas byt. W sensie logicznym jest zgodnością mowy z prawdą metafizyczną i teoriopoznawczą. Poznanie bytu jest najpierw recepcją pryncypiów stanowiących, następnie czynnym tworzeniem wiedzy. Byt jest istnieniem i istotą. Istnienie przejawia się w bycie jako jego realność, jedność, odrębność, a także w postaci

prawdy, dobra i piękna. Istota przejawia się w bycie w postaci przypadłości, które ze względu na duszę człowieka są intelektem i wolą, a ze względu na ciało ludzkie są rozciągłością, jakością, wymiarami, miejscem, przestrzennością. Istnienie w każdym bycie jednostkowym jest zależne od istoty, a jako zależne musi być pochodne. Stwarza je istnienie samoistne. Istnienie samoistne jest pierwszą przyczyną sprawczą istnień zależnych i pochodnych. Istnienie samoistne, jako pierwsze pryncypium, jest samą w sobie racją intelektualności. Będąc istnieniem i intelektualnością, jest osobą. Jako byt pierwszy i osoba jest Bogiem. Każde istnienie, także więc Bóg, swymi przejawami w postaci własności transcendentalnych wyzwała relacje istnieniowe. Ludzie i Bóg są osobami. Przejawiające się w nich istnienie wyzwała relacje osobowe. Wybierając do światopoglądu wiernego osobom twierdzenia z filozofii bytu, należy kierować się realizmem w poznaniu, identyfikowaniem bytów za pomocą odróżniania przyczyny od skutku, a także unikać idealizmu, irracjonalizmu, transcendentalizmu, gnozy, linearnych wyjaśnień świata.

Twierdzenia przyjęte z filozofii człowieka:

Człowiek jest bytem jednostkowym, ukonstytuowanym z istnienia i istoty, która jest duszą i ciałem. Istnienie człowieka jest stworzone przez Boga. Stworzone istnienie zapoczątkowuje człowieka urealniając jego istotę. Powoduje, we współpracy z przyczynami celowymi jako otaczającymi nas substancjami, ukonstytuowanie się w istocie człowieka niematerialnej duszy i materialnego ciała. Dusza jest formą ciała i możliwością niematerialną, która przejawia się w postaci intelektu i woli jako władz poznania i decydowania. Ciało człowieka nie jest strukturą samodzielną i wobec tego musi być zaktualizowane przez duszę. Ciało jest najpierw materią, jako połączeniem możliwości z rozciągłością, i jest zarazem podmiotem przypadłości. Następnie jest zapodmiotowaną w materii sumą przypadłości fizycznych. Ponadto jest zespołem otaczających nas substancji, które bezpośrednio aktywizują przypadłości i kierują ich działaniem. Istnienie wyzwała w istocie duszy intelektualność. Dzięki istnieniu i intelektualności człowiek jest osobą. Istnienie osoby przejawia się w niej w postaci własności transcendentalnych, które wyzwalają relacje osobowe: realność wyzwała miłość, prawda — wiarę, dobro — nadzieję. Istota osoby, a raczej jej dusza, przejawia się w postaci intelektu i woli, które wyzwalają relację poznania i decydowania. Te relacje są sposobem chronienia relacji osobowych i osób. Prawidłowe kształtowanie osobowości wymaga nawiązywania relacji osobowych ze wszystkimi osobami, a więc i z ludźmi, i z Bogiem. Te relacje tworzą w kulturze humanizm i religię. Człowiek w sposób bezwzględny potrzebuje odniesień do prawdy i dobra, wspomaganych humanizmem i religią, co usprawnia w mądrości. Mądrość skłania do trwania w odniesieniach do osób przez miłość, wiarę i nadzieję. Osoby ludzkie, dzięki tym relacjom, dzielą się z nami swym życiem wewnętrznym. Bóg jako osoba także dzieli się z nami swym życiem wewnętrznym, które jest w Bogu życiem trzech osób Boskich. Bóg jako samoistne istnienie jest tam, gdzie działa. Gdy odnosi się do nas z miłością, przebywa w istocie człowieka.

Twierdzenia przyjęte z etyki:

Wybór działań, chroniących relacje osobowe i osoby, wymaga posłużenia się normą moralną. Normą moralną lub zasadą wyboru działań jest mądrość, a także kontemplacja i sumienie. Etyka wykrywa te normy i je zaleca. Mądrość jest ujmowaniem bytu z pozycji prawdy i dobra, a więc jako przyczyny i skutku, co gwarantuje ochronę osób. Kontemplacja jest poznaniem i zachwytem intelektu, a nawet radością woli, że trwają relacje osobowe. Sumienie jest naturalnym reagowaniem intelektu i woli na dobro, co skłania do unikania zła.

Twierdzenia przejęte z pedagogiki:

Należy uzyskiwać to, co zaleca etyka dla dobra człowieka, określonego w filozofii człowieka za pomocą filozofii bytu. Trzeba nabywać usprawnień intelektualnych i wolitywnych, zabiegając o najpełniejsze wykształcenie i wychowanie. Ich miarą jest wierność prawdzie i dobru, a także istnieniu i pośrednio osobom. Zarazem należy unikać tego, co w kulturze jest fałszem i złem.

b) Twierdzenia religijne i teologiczne

W światopoglądzie, chcącym afirmować ludzi i Boga, trzeba przyjąć określone twierdzenia religijne i teologiczne.

Twierdzenia przyjęte z religii katolickiej:

Istnieje Bóg, któremu wierzymy ze względu na Jego prawdomówność i który swoje istnienie z powagą objawił jako Pan, Władca i Stwórca nieba i ziemi. Jest jeden i zarazem jest Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Nie ma, oprócz Niego, innych bogów. Udziela łaski tym, którzy Go miłują. Gdy ukochamy Chrystusa, Bóg jeden, jako zarazem Ojciec, Syn i Duch Święty, w nas przebywa. Jezus Chrystus jest Synem Bożym, który stał się człowiekiem. Począł się za sprawą Ducha Świętego i narodził się z Maryi Panny. Jest Odkupicielem i Zbawicielem człowieka. Podjął mękę krzyżową, umarł, zmartwychwstał i wstąpił do nieba. Ustanowił Kościół jako wspólnotę kochających Go osób i pozostających w więzi z Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Ustanowił w Kościele sakramenty jako znaki i sposoby uobecniania się w człowieku. Chrzest powoduje nawiązanie realnych więzi z Bogiem. Eucharystia wprowadza w nas Chrystusa, który wciąż aktualizuje relacje osobowe z Bogiem, rodzące się mocą łaski, i dary Ducha Świętego. Odpuszcza nam grzechy i daje udział w wewnętrznym życiu Boga, głównie w miłości. Stanowi to zbawienie i wieczne szczęście.

Twierdzenie przejęte z teologii:

Bóg w swym istnieniu jest jeden, w swej istocie jest trzema osobami. Religia jest zespołem relacji osobowych, wiążących nas w Chrystusie z trzema osobami Boskimi. Poprzez istotową warstwę relacji osobowych Bóg powoduje nasze uczestniczenie w swoim wewnętrznym życiu. To uczestniczenie polega na przebywaniu w nas Trójcy Świętej. Chrystus, w którym nawiązujemy kontakt z Trójcą Świętą, jest jedną osobą Boską o naturze Boskiej i ludzkiej. Bóg udziela nam łask, miłości, wiary i nadziei oraz darów Ducha Świętego. Te dary są umiejętnością przyjmowania wszystkiego, co Bóg w

nas wnosi. Dojrzałe życie religijne wyraża się w owocach darów. Nasze życie religijne zapoczątkowuje wiara. Według Soboru Watykańskiego I wiara jest intelektualnym uznaniem za prawdę tego, co Bóg objawił. Według Soboru Watykańskiego II wiara jest powierzeniem się Bogu z własnej woli, dzięki czemu człowiek okazuje posłuszeństwo Bogu, uznając zarazem objawione przez Niego prawdy. Wiara więc, jako realne odniesienie do Boga i utrwalająca się stała więź z osobami Trójcy Świętej, jest najpierw, jako zespół twierdzeń objawionych przez Boga, przedmiotem uświadomień w naszym intelekcie dzięki usłyszaniu Dobrej Nowiny. Wiara jest zarazem w naszej woli zespołem motywów, podanych woli przez intelekt, byśmy kierowali się do Boga i nawiązali z Nim zbawiające nas stałe więzi. Tak rozumiana wiara współstanowi nasz religijny światopogląd katolicki. Wiare umacnia uzyskana przez intelekt prawda o istnieniu Boga, co uwalnia nas od

fideizmu. Wiare umacnia zarazem oparcie się na prawdomówności Boga. Bóg objawia, że w nas przebywa, gdy kochamy Chrystusa. Już ta prawda wskazuje na religię jako zespół realnych więzi człowieka z osobami Trójcy Świętej. Poziom tych powiązań ujawnia modlitwa, która w swych odmianach jest przejawianiem się poziomemu naszemu życiu religijnemu i prośbą, by trwały nasze więzi z Bogiem, zadzierzgane w Chrystusie.

7) Zakończenie

Rozważając różne światopoglądy, proponuje się zarazem tworzenie w sobie światopoglądu wiernego osobom. Tę wierność wyznacza mądrość, do której dochodzi się przez stałe powiązanie z prawdą i dobrem. Proponuje się więc światopogląd wierny prawdzie i dobru. Prawda wskazuje na dobro. Staje się podstawowa. Przejmujemy ją z filozofii bytu i z objawienia chrześcijańskiego, z dwu dyscyplin informujących wprost o rzeczywistości. W związku z tym w takim światopoglądzie za twierdzenia dominujące uznajemy tezy filozofii bytu i prawdy religijne ujęte w zdania. Gdy są wyjaśniane, stanowią tezy teologiczne.

W rozważanych tu światopoglądach, poza światopoglądem wiernym osobom, nie ma twierdzeń filozoficznych i teologicznych wiernych prawdzie. Z powodu ich braku zaczynają w nich dominować twierdzenia przyrodnicze i ujęcia wyznaczone dowolnym celem. Wszystkie zaś tego rodzaju twierdzenia sytuują nas w obszarze wyłącznie kosmosu i tworzonych przez ludzi konstrukcji myślowych. Nie pozwalają zwrócić się do osób. Skłaniają do pomijania intelektu i oparcia swej wiedzy na poznaniu zmysłowym.

Tak budowane światopoglądy ujawniają kilka zasad ich tworzenia. Najpierw, cel staje się zasadą kompilowania twierdzeń. Cel ma źródło w myśleniu, a nie w realnych bytach. Dopuszcza dowolny wybór. Następnie zasadą kompilowania twierdzeń staje się wola jako źródło decyzji. Decyzja bowiem rozstrzyga o wyborze twierdzeń. Decyzja oparta na informacjach władz zmysłowych skłania do przyjęcia marzenia za zasadę łączenia przeszłości z przyszłością i do zaufania możliwościom, a nie realności. Marzenie staje się kolejną zasadą tworzenia światopoglądu. Wyraża ono niecierpliwość i uczucia, które uważa się za argument, mający uzasadnić pozorną prawdziwość obrazu

świata i człowieka.

Należy w światopoglądzie właśnie przywrócić wierność prawdzie, głównie o osobach, o człowieku i Bogu, by moc ich znów afirmować. Podstawą afirmacji jest przede wszystkim wiedza z zakresu filozofii bytu i teologii dogmatycznej. Gdy nie mamy tej wiedzy, korzystamy ze światopoglądu jako podstawy pewności, że nasze działania są słuszne. Są słuszne, gdy są wierne osobom.

Dodajmy już tylko, że ks. bp B. Bejze w swej książce *O chrześcijańską współczesność* (126—130) informuje o ciekawym akcencie w treści kularowych rozmów odbywanych w soborowym Rzymie. Mówiono o tym, że teilhardyzm jest zbyt zbyteczny, gdy znamy filozofię i teologię. Teilhardyzm jest światopoglądem, zbudowanym z twierdzeń przyrodniczych, filozofii, teologii, nawet mistyki. Pewniejsza jest po prostu wiedza filozoficzna, wiedza objawiona w postaci prawd wiary i zarazem wiedza teologiczna.

Należy zalecać mądrość, która wymaga prawdy i dobra. Prawda i dobro wyznaczają więzi z osobami oparte na wierze i nadziei, a realność wyzwoli relację miłości. Miłość wyznacza prawidłowy kształt humanizmu i religii. Wyznacza też godną człowieka kulturę. Ostatecznie do kultury bowiem należą światopoglądy. Nie powinniśmy pozostawać nawet w kulturze. Miejscem człowieka są realne osoby, w które wprowadzają nas relacje osobowe, wyrażające wierność osobom.